

ISSN 1897-4139

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

NR 6 (55), LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2013

piastun



DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

*Pogodnych świąt Bożego Narodzenia
i szczęśliwego Nowego Roku 2014
życzy redakcja Piastuna*

*Pragniemy złożyć serdeczne życzenia
zdrowych, spokojnych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia,
a zbliżający się Nowy Rok,
niech będzie wypełniony sukcesami
w życiu osobistym oraz zawodowym*

Wiktor Skwara
Przewodniczący Rady Gminy

Marek Klara
Wójt Gminy

Stanisława Gawlik
Zastępca Wójta Gminy

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

Oddział w Miejscu Piastowym
ul. Krośnińska 5 B
38-430 Miejsce Piastowe
tel. (13) 43 53 011

Punkt Obsługi Klienta w Iwoniczu Zdroju
Al. Słoneczna 7
38-440 Iwonicz Zdrój
tel. (13) 42 50 306

Punkt Obsługi Klienta w Rogach
Rogi 191
38-430 Miejsce Piastowe
tel. (13) 43 38 021

Okres obowiązywania warunków promocyjnych **od 01.12.2013 r. do 10.01.2014 r.**

Warunki dotyczą kredytu do kwoty 250.000 zł z maksymalnym okresem kredytowania 96 miesięcy. RRSO na dzień 21.11.2013 r. dla reprezentatywnego przykładu wynosi 11,44% dla całkowitej kwoty kredytu 8 000 zł, spłacanej w 36 ratach kapitałowo - odsetkowych (malejące saldo) - 308,12 zł. Stopa oprocentowania kredytu 9,90% w stosunku rocznym. Całkowita kwota do zapłaty wynosi 9.337,83 zł, w tym odsetki - 1.228,83 zł; prowizja - 0 zł oraz ubezpieczenie kredytu w całym okresie kredytowania - 109 zł.

Kredyt Świąteczny
Spełnij marzenia Swoich bliskich

- * okres kredytowania do 96 miesięcy
- * kwota kredytu do 250.000,00 zł
- * oprocentowanie kredytu 9,90 %
- * prowizja 0 %

INFO: 801 372 772

www.pbsbank.pl

Bank młody od pokoleń

PBSbank
Podkarpacki Bank Spółdzielczy

6/2013 listopad-grudzień

W numerze:

Z URZĘDU GMINY i SZKÓŁ

- 5 O szopkach bożonarodzeniowych
- 6 Ponad milion dla oddziałów przedszkolnych
Otwarcie mostu
Dla kogo stypendia Wdowiarzów
Posłanka Józefa Hryniewicz w Głowience
- 7 Betlejemskie Świąteczne
- 8 Gminny konkurs ekologiczny
- 9 O Tuwimie we Wrocane

WYDARZENIA

- 10 Jak obchodziliśmy Święto Niepodległości
- 12 Rok w bibliotekach
- 14 GOK zaprasza
- 15 O warsztatach plastycznych
Projekty Stowarzyszenia Miłośników Wsi Rogi
- 17 Mikołaj z prezentami w szkołach i przedszkolach

KULTURA

- 20 Mini-Art – fotoreportaż, wyniki, opinie, rozmowy
- 22 Sonet Jana Tulika o Miejscu Piastowym
- 23 40-lecie Pogórzeń

OBYCZAJE

- 24 O świętach 100 lat temu i dawniej

HISTORIA

- 27 O dwóch chłopcach z Wrocanki
- 30 Łężany na starej fotografii
- 31 Wspomnienia o stanie wojennym
- 34 Interpelacja posła Tadeusza Seiba

SPORT

- 35 Turniej badmintona

GALERIA

- 36 Rogowskie mikołaje

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do prenumeraty „Piastuna”. Cena 24 zł za 6 numerów. Zamówienia można składać w GOK w Miejscu Piastowym. Szczegóły w ulotce wewnątrz numeru.

Redakcja



P31iożowe 1000 g XI 82	W. Z. Nr P-3 nazwisko i imię adres: gmina-miasto-dzielnica	Papierosy 6 pacz. XI 82
Proszek 200 g XI 82		Alkohol 1 but. XI 82
Proszek 100 g XI 82	R-PIII 10 XI 82	Tłuszcz 375 g XI 82
		Czekolada 100 g XI 82
		R-PIII 20 XI 82

Za betlejemską gwiazdą

Przeszyły mnie wichry
burze zerwały dachy nadziei
i ocalało niewiele

Puste miejsce na Żłóbek
na którym szydzą badyle wspomnień
i ranią
gdy próbuję je uporządkować

Kolęda zawisła na przegniłej belce
miłości
Zamiast muzyki
skrzypienie drzwi mojej skargi

Ale z oddala słodki głos Aniołów
i srebrzysty szept Matki
budzi tęsknotę
która może ocalić

*Dawida Ryll, „Czytanie z księgi lat”
(Biblioteka Poetów Miejsceckich. T.1.)*

Niech radość i spokój Świąt Bożego Narodzenia towarzyszy wszystkim Państwu przez cały nowy rok.

Niech rok 2014 będzie szczęśliwy w doznania osobiste i zawodowe oraz przyniesie wiele satysfakcji z własnych dokonań. Życzymy dużo radości i dobroci od ludzi, szczęścia rodzinnego oraz niosącego pokój błogosławieństwa Bożej Dzieciny.

Dyrekcja i pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym

0 szopkach bożonarodzeniowych

Natalia Mokrzycka, kl. I

Tradycja polskich szopek bożonarodzeniowych sięga korzeniami włoskich jasełek przeszczepionych na nasz grunt przez zakony franciszkańskie. Początkowo, organizowane w bocznych ołtarzach kościołów, składały się z figur wyobrażających Dzieciątko, Maryję, świętego Józefa, pastuszków i Trzech Króli ustawionych na tle scenerii Ziemi Świętej. Z czasem dla podniesienia ich atrakcyjności zaczęto je wzbogacać o rozbudowane scenerie i nowe postacie, także świeckie. W zespołach figur szopkowych pojawiali się przedstawiciele różnych nacji, stanów, zawodów, różnorodne formacje wojskowe, bohaterowie narodowi, a także postacie w strojach regionalnych, np. górale i krakowiacy. W XVIII wieku statyczne dotąd figury zaczęto zastępować marionetkami, które odgrywały różne scenki, również o charakterze świeckim, często humorystyczne.

Pierwotnie szopki stawiano i budowano dla celów parafialnych. Przyjmuje się powszechnie, że szopki te zaczęły pojawiać się także w domach prywatnych dopiero od XVIII wieku.

Wśród wielu tradycji polskich szopek najbardziej znane są tzw. szopki krakowskie. Taka forma szopki wykształciła się w XIX wieku., a rozpropagowana została w wieku XX. Do dziś kultywowana, stała się wzorem dla współczesnych.

Obok zamieszczamy niektóre z prac uczniów szkół z gminy Miejsce Piastowe: Społecznego Gimnazjum w Rogach i Szkoły Podstawowej w Zalesiu, nadesłane na konkurs szopek bożonarodzeniowych organizowany corocznie przez Starostwo Powiatowe i Muzeum Historyczne – Pałac w Dukli. Konkurs zostanie rozstrzygnięty w styczniu przyszłego roku.

JW, fot. IP



Barbara Skwara, 14 lat



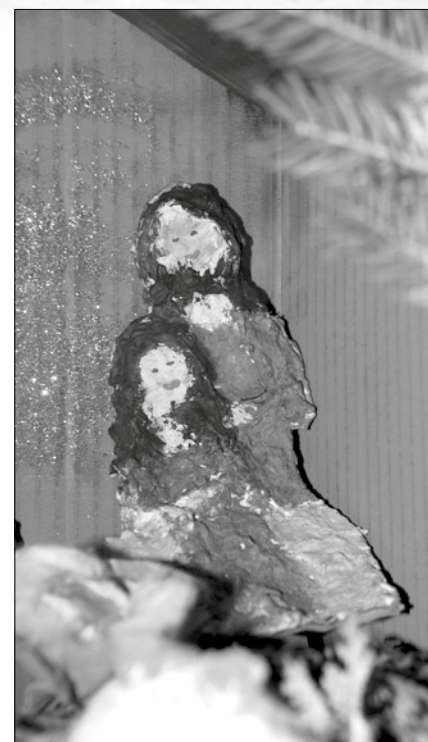
Konrad Uliasz, kl. II



Paweł Drobek, 13 lat



Guregen Aghajanyan, 14 lat



Julia Trzaskoś, 11 lat

Roksana Hnat, 9 lat



Ponad milion złotych dla oddziałów przedszkolnych

W przyszłym roku szkolnym do 16 oddziałów przedszkolnych działających przy pięciu szkołach podstawowych: w Głowience, Rogach, Miejscu Piastowym, Łężanach i Targowiskach trafi wyposażenie i sprzęt za ponad 1 300 000 zł. Fundusze te pochodzą z projektu „Przygotowanie oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych z terenu gminy Miejsce Piastowe do świadczenia wysokiej jakości usług na rzecz dzieci w wieku przedszkolnym”, który gmina złożyła do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Rzeszowie. Środki finansowe zostaną przeznaczone na dostosowanie pomieszczeń, zakup mebli, sprzętu, wyposażenia a także materiałów dydaktycznych.

Gmina mogła wystąpić tylko o dofinansowanie oddziałów przedszkolnych. Punkty przedszkolne, przedszkola publiczne i prywatne pozbawione były takiej możliwości.

Dyrektorzy szkół z oddziałami przedszkolnymi przygotowali listy z zapotrzebowaniem na sprzęt i wyposażenie. Do

dyspozycji mieli kwotę 87 270,05 zł na oddział (ZSP Miejsce Piastowe ma 4 oddziały przedszkolne, w pozostałych szkołach po 3). Na podstawie potrzeb zgłoszonych przez dyrektorów Gmina opracowała jeden zbiorczy wniosek. Budżet projektu, dofinansowany w całości z Europejskiego Funduszu Społecznego, liczy 314 pozycji.

Potrzeby w poszczególnych oddziałach przedszkolnych są podobne. Place zabaw wyposażone zostaną w huśtawki, karuzele, ławki; łazienki dostosowane będą do najmniejszych dzieci. Największe zakupy obejmą jednak wyposażenie przedszkoli: zaopatrzenie kuchni w naczynia i sprzęt AGD, zakup odkurzaczy, pralek czy frotek. Każde z przedszkoli wzbogaci się także o meble do szatni i sal: kolorowe stoliki, szafki, biblioteczki, dywany. W kąciach zabaw i wypoczynku znajdą się nowe materace, kanapy, pufy, baseny z piłkami, kąciki gospodni i majsterkowicza. Przedszkola dostaną pomoce dydaktyczne: puzzle, gry, instrumenty muzyczne, a także kredki, farby, bloki, bibuły, czyli zapas artykułów plastycznych. Pomyślano także o bezpieczeństwie dzieci – inną zabudowę zyskają grzejniki, a w salach pojawią się nowe gaśnice, oznaczenia, apteczki itp. Sporo środków zostanie przekazanych na zakup sprzęt multimedialnego: telewizorów, komputerów, drukarek, rzutników, odtwarzaczy DVD, aparatów fotograficznych, kserokopiarek, a także tablic interaktywnych wraz z oprogramowaniem.

Obecne, przed podpisaniem wniosku, trwają ostatnie uzupełnienia i poprawki. Następnie zostanie ogłoszony przetarg na dostawę sprzętu i wyposażenia. Planujemy, iż sprzęt trafi do szkół w wakacje, aby przedszkolaki mogły się nim cieszyć już od września 2014 r.

BB

Małgorzata Trybus

Stypendia Wdowiarzów przyznane

Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości i Komisja Stypendialna Funduszu im. Profesorów Jana i Stanisława Wdowiarzów przyznała stypendia na pierwszy rok studiów 2013/2014. Stypendium otrzymują: Zuzanna Bykowska, Klaudia Pernal, Mateusz Szal (Rogi), Joanna Klara (Miejsce Piastowe), Karolina Kosiba, Aleksandra Skwara (Targowiska), Konrad Kustron (Głowienka), Natalia Raś (Łężany).

Posłanka Józefa Hrynkiewicz w Głowience

Posłanka prof. Józefa Hrynkiewicz 13 listopada spotkała się z mieszkańcami w Głowience i Jedliczu. Przyjechała na zaproszenie posła PiS Piotra Babinetza. Na spotkaniach poruszała głównie tematy dotyczące emerytur i Otwartych Funduszy Emerytalnych. Tłumaczyła, że obecny system ubezpieczeń społecznych spowoduje, iż znacząca większość ubezpieczonych będzie pobierać emeryturę w najniższej stawce, czyli około 600 zł.



PiS jest za przywróceniem starego systemu, tzw. solidarnościowego. Pod taką nazwą funkcjonuje system, w którym wyrównywane są znaczące różnice pomiędzy najlepiej a najniżej zarabiającymi.

Most na Lubatówce otwarty



Przebudowany most oficjalnie otworzyli (od prawej): Teresa Sirko – radna powiatu krośnieńskiego i sołtyśka Głowienki, Jan Juszczyk – starosta krośnieński, Andrzej Guzik – wicestarosta krośnieński, Marek Pepera i Adam Marosz

Ruch na moście w Głowience przywrócono w przededniu Wszystkich Świętych, oficjalne otwarcie odbyło się 7 listopada. W uroczystości uczestniczyły władze powiatu krośnieńskiego, gminy Miejsce Piastowe, przedstawiciele wykonawcy oraz mieszkańcy Głowienki. Po trwającej prawie pięć miesięcy przebudowie, zmienił się nie tylko wygląd zewnętrzny mostu, ale także jego parametry techniczne. Ponadto wykonano chodnik łączący szkołę z mostem oraz przejście dla pieszych i dojazdu do obiektu. Zamontowano również bariery energochłonne. Dodatkowo wykonano umocnienia obu stron koryta rzeki. Koszt zadania wyniósł ponad 882 tys. zł, a wykonawcą prac był Rejon Budowy Dróg i Mostów w Krośnie.

Tekst i fot. BB

Odeszli...

- 18.10. – Zofia Jagiełło (83 lata) z Głowienki
- 27.10. – Jan Jarosz (65 lat) z Miejsca Piastowego
- 3.11. – Marek Pelczar (43 lata) z Widacza
- 6.11. – Jan Mercik (76 lat) z Widacza
- 15.11. – Danuta Nowak (64 lata) z Miejsca Piastowego
- 18.11. – Kazimiera Kubit (76 lat) z Głowienki
- 24.11. – Jan Gniady (60 lat) z Rogów
- 27.11. – Barbara Gąsior (60 lat) z Głowienki
- 30.11. – Marianna Dziadecka (84 lata) z Łężan
- 3.12. – Jan Koszyła (52 lata) z Targowisk
- 5.12. – Jerzy Biś (73 lata) z Targowisk
- 8.12. – Stanisław Michalczyk (59 lat) z Targowisk

Betlejemskie Światło Pokoju



Harcerze z Łęzan wędrują ze Światłem m.in. do wójta gminy, 2011 r.

Podobno pierwszy ogień z betlejemskiej groty przeniósł rycerz z Florencji, potem zainteresowali się nim austriaccy skauci. Dzisiaj Światło Pokoju przekazywane jest z rąk do rąk i krąży po całej prawie Europie. Ogień betlejemski, symbol ciepła, miłości i pokoju przekazują także harcerze z 18 Drużyny Harcerskiej im. S. Czarnieckiego w Łęzanach.

Stara legenda mówi, że Betlejemskie Światło Pokoju rozpalone w Grocie Narodzenia przeniósł po raz pierwszy rycerz z Florencji, uczestnik jednej z wypraw krzyżowych. Przebywając w Betlejem, bronił Groty Narodzenia przez Saraceni. Zapragnął przenieść do domów żywy płomień zapalony w miejscu narodzin Pana Jezusa. Wędrował długo. Napotkał wiele przeciwności. Musiał bronić Świętego Ognia przed zbójcami i burzami, przed wichrami i ludzką złośliwością, przed kpinami i przed własną słabością. Czuwał nad nim dniem i nocą, aż wreszcie, w Wigilię Bożego Narodzenia, dotarł do rodzinnej Florencji. Tu wszedł wieczorem do Świątyni Maria del Flore i zapalił od przyniesionego Światła wszystkie świece. Prastara opowieść dodaje, że ten dzielny, ale porywczy i trochę okrutny wojak bardzo się zmienił w czasie wędrówki. Stał się człowiekiem łagodnym, cierpliwym, z drzeniem ochraniającym wąty płomień, pełnym troski o wszystko, co słabe.

Tę prastarą legendę odnaleźli skauci austriaccy. Przywieźli do swojej ojczyzny Światło z Groty Narodzenia Pań-

skiego i dzielili się nim jak radością i dobrem ze swymi przyjaciółmi.

Skautowa i harcerska akcja

Betlejemskie Światło Pokoju to coroczna, skautowa i harcerska akcja przekazywania przed świętami Bożego Narodzenia symbolicznego ognia, zapalonego w Grocie Narodzenia Chrystusa w Betlejem. Betlejemskie Światło Pokoju – symbol ciepła, miłości, pokoju i nadziei – tradycyjnie stawiane jest na wigilijnym stole.

Akcję zapoczątkowały w 1986 r. austriackie Radio i Telewizja w Linzu, jako działanie charytatywne na rzecz dzieci niepełnosprawnych i osób potrzebujących. Dzięki udziałowi w niej skautów akcja obejmuje prawie całą Europę. Światło co roku przywożone jest z Betlejem do Wiednia, gdzie w katedrze przekazywane jest skautom z sąsiednich krajów. Następnie sztafetą trafia do najdalszych zakątków kontynentu.

W Polsce akcję od 1991 r. prowadzą harcerze ze Związku Harcerstwa Polskiego, którzy odbierają Betlejemskie Światło Pokoju od skautów słowackich na przejściu granicznym Łysa Polana

w Tatrach. Następnie, po uroczystej mszy świętej odprowadzanej w Kaplicy Betlejemskiego Światła Pokoju, znajdującej się na terenie Schroniska Górskiego ZHP „Głodówka”, Światło trafia do wszystkich chorągwi, hufców, a później do drużyn harcerskich i gromad zuchowych, a za ich pośrednictwem do mieszkańców miast i wsi.

Betlejemskie Światło Pokoju z rąk harcerzy uroczyste przyjmuje m.in.: Prezydent RP, Prezes Rady Ministrów, Marszałek Sejmu i Prymas Polski.

Polscy harcerze przekazują Betlejemskie Światło Pokoju również do naszych wschodnich sąsiadów: Rosji, Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Harcerze z Łęzan dzielą się Światłem

18 Drużyna Harcerska im. S. Czarnieckiego z Łęzan od początku uczestniczy w tej akcji.

Co roku łęzańscy harcerze biorą udział w hufcowym przekazywaniu Betlejemskiego Światła Pokoju drużynom i gromadom, które ma miejsce podczas mszy świętej w kościele oo. Kapucynów w Krośnie.

Kilka lat temu mieli okazję uczestniczyć w uroczystościach ogólnopolskich na terenie Schroniska Górskiego ZHP „Głodówka” w Tatrach. W tym roku wybierają się do Krakowa. Będą m.in. uczestniczyli w uroczystej zbiórce drużyn na Wawelu, przemarszu Traktem Królewskim do Kościoła Mariackiego, gdzie odprowadzona zostanie msza święta, a po niej – na Rynku – przekazanie Ognia Betlejemskiego zucho, harcerzom i mieszkańcom Krakowa.

W swoim środowisku dzielą się Światłem z parafią podczas mszy świętej w dniu poprzedzającym Wigilię, wędrują z nim do wójta Gminy, a także do starszych, chorych i samotnych mieszkańców Łęzan. W ostatnim dniu nauki przed Bożym Narodzeniem Ogień gości także w Szkole Podstawowej w Łęzanach, aby wszyscy chętni mogli go zabrać na uroczyste wigilie klasowe lub do własnego domu.

W łęzańskim drużynie jest też zwyczaj składania przyrzeczenia harcerskiego na Ogień Betlejemski. To szczególna pamiątka na całe życie i zaszczyt, który przytrafia się nie każdemu harcerzowi.

*hm. Dorota Jurczak
fot. Archiwum drużyny*



Konkurs ekologiczny w Głowience

Gry, zabawy, kalambury to tylko niektóre z konkurencji umysłowych i sprawnościowych, z którymi zmierzyli się uczniowie klas IV-VI ze szkół podstawowych, biorący udział w gminnym konkursie przyrodniczo-ekologicznym w Szkole Podstawowej w Głowience.

Bardzo zależy nam na uświadomieniu młodym ludziom, że ich postawa, codzienne decyzje i wybory mają znaczący wpływ na stan środowiska najbliższej okolicy. Ponieważ najlepiej uczy się poprzez zabawę, 7 listopada br. w Szkole Podstawowej im. B. Wierdaka w Głowience odbył się gminny konkurs przyrodniczo-ekologiczny pod hasłem: „Segregując odpady, dbamy o środowisko i najbliższe otoczenie”, którego organizatorami byli: dyrektor szkoły Krzysztof Roman oraz nauczycielki Iwona Topolska i Małgorzata Walczyk. W konkursie wzięły udział czteroosobowe drużyny ze wszystkich szkół podstawowych z terenu gminy.

Rozpoczynając spotkanie, dyrektor Krzysztof Roman zaprosił do obejrzenia inscenizacji w wykonaniu uczniów szkoły w Głowience pt.: „O kłopotach w królestwie Króla Surowca Wtórnego”. Przedstawienie w humorystyczny sposób ukazało gminę jako królestwo, w którym poważnym problemem są odpady. Jedynym ratunkiem było nałożenie na poddanych obowiązku segregacji śmieci, co pozwoliło powstrzymać zagładę królestwa. Po przedstawieniu wójt gminy Marek Klara krótko omówił zmiany w sposobie gospodarowania odpadami oraz zwrócił uwagę, że śmieci są cennym surowcem, który należy wykorzystywać.

Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja, w skład której wchodziła nauczyciele – opiekunowie uczniów biorących udział w konkursie. Organizatorzy przygotowali różnorodne konkurencje.

Był test wiedzy przyrodniczej, rozpoznawanie chronionych roślin i zwierząt występujących na terenie województwa podkarpackiego, układanie puzzli, krzyżówka o odpadach, rozsypanka wyrazowa i ekologiczne kalambury. Głównym punktem rozgrywek była runda, podczas której uczestnicy musieli właściwie posegregować odpady zmieszane według zasad obowiązujących w gminie. Wbrew pozorom nie było to proste, gdyż odpady były tak dobrane, że niełatwo je było zakwalifikować do właściwego pojemnika, a niektóre trzeba było rozkładać na „czynniki pierwsze”. Po przerwie na słodki poczęstunek odbyła się ostatnia runda – „śmieciowe zabawy sprawnościowe”, czyli gra w kręgle z plastikowych butelek, rzucanie papierową piłką do kosza i budowanie wieży z rolek po papierze toaletowym. Na podsumowanie konkursu przedstawiciele każdej drużyny wystąpili w ciekawym pokazie mody ekologicznej.

Uczestnicy konkursu wykazali się dużą wiedzą z dziedziny ochrony przyrody, o czym świadczyły niewielkie różnice punktowe pomiędzy drużynami. Po podliczeniu przez komisję punktów okazało się, że zwyciężyła drużyna z Targowisk, drugie miejsce zajął zespół z Głowienki, a trzecie - uczniowie z Wrocanki. Wszyscy otrzymali książki o tematyce przyrodniczej, magnesy na lodówkę oraz dyplomy, a uczestnicy pokazu mody, dodatkowo, ekologiczne torby na zakupy. Ponadto każda szkoła dostała zestaw kolorowych koszy do segregacji odpadów oraz filmy o tematyce ekologicznej. Nagrody wręczał dyrektor szkoły.



Drużyna z Głowienki podczas rozwiązywania zadań konkursowych

Imprezie towarzyszyły także dwa konkursy plastyczno-techniczne, na „Dzieło sztuki z odpadów” oraz „Plakat zachęcający do segregacji odpadów”, adresowane do wszystkich uczniów klas I-VI szkół podstawowych. Napłynęło wiele prac, które można było podziwiać na wystawie na szkolnym korytarzu. W kategorii klas I – III nagrodzono i wyróżniono następujące „dzieła” z odpadów: „Stonoga” Wiktorii Nowak, „Pociąg do mlecznej doliny” Mateusza Zajchowskiego, „CD – ryba” Adriana Korca (SP Wrocanka), „Warcaby” Szymona Kielara (SP Targowiska), „Królik” Oliwii Kaczmarczyk (SP Głowienka). W kategorii klas IV-VI za najciekawsze uznano prace zatytułowane: „Mój dom rodzinny” Edyty Michałkowskiej (SP Zalesie), „Legionista” Bartosza Bukowczyka, „Lampka nocna” Marka Słysia (SP Głowienka). Z kolei oryginalne plakaty wykonali: Marcin Skubisz, Filip Jakubowicz (SP Wrocanka), Marek Słysz i Oliwia Wais (SP Głowienka).

Organizatorzy serdecznie dziękują wójtowi Markowi Klarze i jego zastępcy Stanisławie Gawlik za ufundowanie nagród, a właścicielom piekarni w Głowience Marii i Januszowi Frydrych oraz właścicielom cukierni w Głowience Annie i Krzysztofowi Buczek – za słodki poczęstunek.

Konkurs umożliwił uczestnikom nie tylko sprawdzenie i pogłębienie dotychczasowej wiedzy z dziedziny ochrony przyrody, ale był także okazją do spotkania z rówieśnikami, nawiązania nowych znajomości i wspólnej zabawy.

Iwona Topolska
Małgorzata Walczyk
Fot. Tomasz Pojnar



Jedną z laureatek, Juli Kulidze, uczennicy klasy II ze szkoły z Wrocanki gratulacje składają: zastępca wójta Stanisława Gawlik oraz organizatorki konkursu Alicja Zyzańska i Krystyna Lipka

O Tuwimie we Wrocance

W związku z rokiem Juliana Tuwima w dniu 26 listopada w Szkole Podstawowej im. Stanisławy Grelli we Wrocance odbył się, poświęcony twórczości poety, gminny konkurs, w którym uczestniczyli uczniowie klas I-III ze szkół gminy Miejsce Piastowe.

W jury zasiadli: zastępca wójta Stanisława Gawlik (przewodnicząca), kierowniczka Gminnej Biblioteki Publicznej w Miejscu Piastowym Anna Hreczka, Renata Kubit ze Szkoły Podstawowej w Głowience oraz Jadwiga Patla ze Szkoły Podstawowej we Wrocance.

Pierwszy etap konkursu polegał na wykonaniu pracy plastycznej do utworu poety. W etapie drugim uczniowie

recytowali wybrane przez siebie utwory, a w trzecim – po obejrzeniu i wysłuchaniu prezentacji – rywalizowały zespoły, wykazując się wiedzą o życiu i twórczości poety.

Mimo różnicy wieku poziom recytacji był bardzo wysoki i wyrównany. Prace plastyczne, które można było oglądać na gazetce szkolnej, okazały się równie pomysłowe. W konkurencji zespołowej uczniowie zadziwiali swoją wiedzą i prawie wszystkie szkoły uzyskały taką samą liczbę punktów. Oprócz emocji były chwile wspaniałej zabawy – tańce, inscenizacja „Rzepki” oraz słodki poczęstunek. Na koniec Stanisława Gawlik wręczyła uczniom nagrody, a dzieci rozlosowały niespodzianki – pluszowe maskotki.

Serdecznie dziękujemy za ufundowanie nagród: Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Miejscu Piastowym, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Miejscu Piastowym oraz Radzie Rodziców SP

we Wrocance, a za wszelką pomoc – Danucie Szczepanik z biblioteki we Wrocance, bankom Pekao SA w Krośnie i krośnieńskiemu oddziałowi PBS oraz firmie Art-Pak Krosno i oddziałowi z Pabianic firmy SENTECH.

Wyniki konkursu plastycznego

kl. I: 1. Aleksandra Kopczak (Targowiska), 2. Dominika Obel (Łężany), 3. Oliwia Ingłot Zalesie), wyróżnienie – Klara Wolanin (Wrocanka);

kl. II: 1. Donata Bielas (Łężany), 2. Damian Węgrzyn (Rogi), 3. Julia Kuliga (Wrocanka), wyróżnienia – Julita Hedesz (Targowiska) i Amelia Biały (Głowienka);

kl. III: 1. Mateusz Zajdel (Miejsce Piastowe), 2. Aleksandra Kubit (Głowienka), 3. Kaja Olejarz (Rogi), wyróżnienie – Milena Konik (Wrocanka).

Wyniki konkursu recytatorskiego

kl. I: 1. (ex aequo) Wiktoria Micek (Miejsce Piastowe) i Aleksandra Szajna (SP Łężany), 2. Nicola Jaskuła (Wrocanka), 3. Mikołaj Wójcik (SP Zalesie);

kl. II: 1. Julia Kuliga (Wrocanka), Michał Romańczuk (Widacz), 3. Amelia Biały (Głowienka), wyróżnienie – Weronika Czub (Miejsce Piastowe);

kl. III: 1. Jakub Boczar (Miejsce Piastowe), 2. (ex aequo) Michał Mazur (SP Targowiska) i Bartosz Świątek (Łężany), 3. Mateusz Zajchowski (SP Wrocanka).

Tekst i fot. Małgorzata Baran

Uczestnicy konkursu wraz z organizatorami





95. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości gmina Miejsce Piastowe w roku bieżącym obchodziła w sposób szczególnie uroczysty. Obchody miały charakter swoistego triduum.

Jak obchodziliśmy Święto Niepodległości

Podczas obchodów gminnych z kościoła we Wrocance przemaszerowano pod pomnik poległych w pierwszej wojnie światowej i tam złożono kwiaty

Świętowanie mieszkańcy rozpoczęli w sobotę, 9 listopada, w Targowiskach. Tradycyjnie od wielu już lat w tej miejscowości sołtys, OSP oraz młodzież szkolna organizują wieczornicę poświęconą rocznicy odrodzenia się niepodległej Polski. Była msza św. za ojczyznę, wiązanek kwiatów złożone pod tablicą marszałka Piłsudskiego oraz część artystyczna w wykonaniu młodzieży i koncert targowickiej orkiestry dętej.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy we Wrocance i koncert w GOK

W niedzielę, 10 listopada, odbyły się aż dwie uroczystości. Gospodarzem gminnych obchodów Święta Niepodległości była Wrocanka. Okazją ku temu było ufundowanie przez Gminę

Pamiątkową tablicę we Wrocance odsłanili (od prawej): dyrektor szkoły Małgorzata Baran, wójt Marek Klara i radny Ryszard Lenik

Miejsce Piastowe tablicy poświęconej mieszkańcom Wrocanki poległym podczas II wojny światowej. W uroczystości uczestniczyły władze gminy, radni, sołtysi wsi, dyrektorzy i pracownicy jednostek gminnych, mieszkańcy Wrocanki i okolicznych miejscowości. Uroczystego charakteru dodały również poczty sztandarowe ze szkół i ochotniczych straży pożarnych. Mszę świętą celebrowali ks. Tadeusz Grzymek ze zgromadzenia michalickiego oraz proboszcz parafii Jan Nigborowicz. Po mszy wójt gminy odczytał nazwiska osób umieszczonych na tablicy, wyjaśniając okoliczności ich śmierci. Kolejnym punktem było odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, która wmurowana została w przedsionku kościoła parafialnego. Aktu tego dokonali: wójt Marek Klara, dyrektor szkoły Małgorzata Baran, radny Ryszard Lenik oraz ks. proboszcz,



Zuzia Stec – jedna z laureatek Gminnego Konkursu Polskiej Pieśni Patriotycznej

Uroczysty koncert Orkiestry Dętej Gminy Miejsce Piastowe w Gminnym Ośrodku Kultury





Montaż słowno-muzyczny zaprezentowali uczniowie szkoły z Wrocanki

który tablicę poświęcił. W dalszej części uroczystości uczniowie szkoły zaprezentowali montaż słowno-muzyczny, później odbył się krótki koncert orkiestry z Targowisk pod batutą Edwarda Świątka, a na koniec złożono kwiaty pod pomnikiem poległych w I wojnie światowej.

W tym samym dniu, w godzinach popołudniowych, tym razem w Gminnym Ośrodku Kultury w Miejscu Piastowym odbył się uroczysty koncert Orkiestry Dętej Gminy Miejsce Piastowe wraz z laureatami Gminnego Konkursu Polskiej Pieśni Patriotycznej.

Kapelmistrz Jarosław Sereda zaprezentował repertuar polskich kompozytorów, prowadząc publiczność poprzez poszczególne regiony kraju od Tatr aż po Bałtyk. Nie zabrakło również muzyki filmowej, która jakże często jest tłem i uzupełnieniem wielkich dzieł polskiej kinematografii historycznej. Równie wspaniale zaprezentowali się laureaci

konkursu: Zuzia Stec, Natalia Furtek oraz Marlena Rygiel w przebojowym utworze Anny German „Być może”. Licznie przybyła publiczność, nie tylko z Miejsca Piastowego, nie mogła czuć się rozczarowana. Świadczyły o tym na gorąco wypowiedane opinie, jak również gratulacje i uściski kierowane do naszych najmłodszych śpiewających artystów. – *Wspaniały koncert* – krótko skomentował przewodniczący Wiktor Skwara.

Obchody powiatowe „Na Górcę”

11 listopada „Na Górcę” odbyły się powiatowe obchody Święta Niepodległości. Pod pomnikiem Anioła Stróża Polski uczczono pamięć tych, którzy walczyli o wolną ojczyznę. Hołd poległym złożyli m.in.: senator RP Alicja Zając, delegacje z powiatu krośnieńskiego, XVII dzielnicy Budapesztu, ze Starego Sambora, także radni powiatu, władze gminy Miejsce Piastowe, dyrektorzy szkół i placówek kulturalnych, nauczyciele, kombatanzi, przedstawiciele Związku Sybiraków, służb mundurowych, młodzież oraz mieszkańcy.

Podczas przemarszu wiązanek kwiatów złożono także pod pomnikiem bł. ks. Bronisława Markiewicza. W Sanktuarium św. Michała Archanioła odprawiona została msza święta w intencji ojczyzny i wszystkich Polaków z udziałem Orkiestry Dętej z Miejsca Piastowego i pocztów sztandarowych. Uroczystej eucharystii przewodniczył ks. Jerzy Sosiński, ekonom generalny Zgromadzenia, a homilię wygłosił ks. Józef Groński.

Od siedmiu lat obchodom Święta Niepodległości towarzyszy koncert laureatów Powiatowego Konkursu Pol-



W obchodach uczestniczyli także mieszkańcy gminy i powiatu



Marlena Rygiel, laureatka pierwszego miejsca (w kat. gimnazjum) w Powiatowym Konkursie Pieśni Patriotycznej

skiej Pieśni Patriotycznej. Do eliminacji, które odbyły się 4 listopada br. w GOK w Miejscu Piastowym, zgłosiło się 70 uczestników. Jury zakwalifikowało do finału 16 wykonawców, a podczas koncertu w Sanktuarium zaprezentowało się dziewięciu najlepszych. Nagrody dla całej szesnastki wraz z gratulacjami przekazali: starosta Jan Juszcak, ks. Jerzy Sosiński, wicestarosta Andrzej Guzik, ks. Jan Seremak oraz przewodniczący Rady Powiatu Andrzej Krężałek i przewodniczący Związku Mniejszości Polskiej w XVII dzielnicy Budapesztu Andras Busko. Wśród nagrodzonych znalazły się także dwie solistki ze Studia Piosenki Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym – Zuzanna Stec, która otrzymała wyróżnienie i Marlena Rygiel – laureatka pierwszego miejsca wśród gimnazjalistów. Ta ostatnia w trakcie eucharystii, rewelacyjnie jak zawsze, wykonała utwór Ave Maria, wprowadzając wielu w zakłopotanie. – *Czy to aby na pewno na żywo?* – pytano. Wyjaśniamy: zawsze jest na „żywo”.

Janusz Węgrzyn
Fot. Janusz Węgrzyn
i Izabela Półchłopek

Kwiaty pod pomnikiem bł. ks. Bronisława Markiewicza złożyli wójt gminy Marek Klara, jego zastępca Stanisława Gawlik i przewodniczący Rady Gminy Wiktor Skwara



Głośne czytanie, zabawy plastyczne, teleturnieje, układanie puzzli, wystawy i spotkania, kluby filmowe – to tylko niektóre propozycje Gminnej Biblioteki Publicznej w Miejscu Piastowym i jej filii w kończącym się roku.

Rok w bibliotekach

Działalność bibliotek to nie tylko gromadzenie, udostępnianie zbiorów i promowanie czytelnictwa. Biblioteka przyczynia się także do rozwoju osobistego tych, którzy do niej zagląдают. Jest miejscem dla wszystkich – od najmłodszych do najstarszych. W mijającym roku oferta była bardzo szeroka i mamy nadzieję, że każdy znalazł tu coś dla siebie.

Gminna Biblioteka Publiczna w Miejscu Piastowym



Zajęcia plastyczne

Dla dzieci zorganizowaliśmy cykliczne zajęcia „Biblioteka dzieciom”, które, obok głośnego czytania bajek, zapewniały dobrą zabawę podczas zajęć plastycznych, intelektualnych, ruchowych oraz oglądania kreskówek i filmów. Ferie zimowe z kolei upłynęły pod hasłem „Te co skaczą i fruują, do zabawy zapraszają” i koncentrowały się wokół domowych i dziko żyjących zwierząt. W wakacje były „Letnie podróże dla małych i dużych – Wehikuł czasu II”, związane z wirtualnymi wędrówkami po gminie, województwie, Polsce i świecie. „Gimnastyka mózgu II” to tydzień teleturniejów, zgadywanek, zabaw logicznych i ćwiczeń ruchowych. Z okazji Roku Tuwima, we współpracy z Anną Patłą z Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym, zorganizowaliśmy konkurs-test wiedzy pod hasłem „Życie i twórczość Juliana Tuwima”. Dzień Dziecka połączony był z pasowaniem na czytelnika, zainspirowanym

akcją Centrum Edukacji Obywatelskiej. W ramach akcji „Z książką na walizkach” odbyło się spotkanie autorskie z Joanną Papuzińską, podczas którego dzieci zadawały pisarce zaskakujące pytania i bawiły się w słowne kalambury.

Tydzień z Internetem, pod hasłem „Usiądź na moim miejscu”, poświęcony osobom niepełnosprawnym, skierowany był do młodzieży. Uczestnicy w wirtualny i realny sposób mogli przekonać się, z jakimi problemami borykają się w codziennym życiu mniej sprawne osoby. Z kolei „Jesienne puzzli układanie” były alternatywą oczekiwania na przystanku, a uczestnictwo w klubie filmowym X Muzy sposobem na miłe chwile w towarzystwie przyjaciół i innych miłośników kina.

Dla dorosłych przygotowano projekt „O finansach w bibliotece”, podczas którego osoby po 50. roku życia miały okazję oderwać się od problemów dnia codziennego i wspólnie przeanalizować gospodarowanie własnymi finansami. Klub filmowy 50+ to łączące pokolenia spotkania filmowe, w których uczestniczą młodzież i „nieco” starsi kinomani. Jak co roku, dołączyliśmy też do X już Tygodnia Bibliotek z hasłem przewodnim „Bądź kreatywny” i kolejną edycją happeningu naszego pomysłu „Nie wstydzę się czytać”.

W wakacje propozycję dla odwiedzających stanowił „Maraton filmowy” z seansami dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zorganizowane przez bibliotekę wystawy. Można było zobaczyć rzeźbę Marka Więcha i fotografie grzybów Anny Hreczki.

Osoby, które chciałyby podzielić się swoimi pasjami i zainteresowaniami, zapraszamy do kontaktu z biblioteką.

Filia w Głowience

W bibliotece w czasie wakacji odbyło się dziesięć spotkań w ramach drugiej edycji „Wakacyjnych Poranków”. Tematem zajęć plastyczno-literackich była



Świętowanie halloween

ochrona środowiska, segregacja śmieci i wykorzystanie surowców wtórnych. W październiku można było obejrzyć wystawę fotograficzną pt. „Grzyby w obiektywie Anny Hreczki”. Stała się ona inspiracją do spotkań z dziećmi pt. „Pod czerwonym muchomorem”, w trakcie których dzieci wykonały prace plastyczne i poznały utwory literackie o grzybach. Podczas świętowania halloween uczestnicy oswajali strach, wykonali włochate pająki, świecące dynie oraz oglądali bajki o przygodach Scooby Doo. Była także słodka cukierkowa uczta, którą dzieci same sobie zapewniły bez robienia sąsiadom psikusów.

Zajęcia dla dzieci odbywają się w każdy czwartek od godz. 16:00 do godz. 17:30. Zapraszamy.

Filia w Rogach



Klub filmowy

Biblioteka, pomimo skromnych warunków lokalowych, stara się nie tylko promować czytelnictwo. Dorosli mają Klub Filmowy, który daje okazję do spotkania innych ludzi, wymiany poglądów i rozrywki w miłym towarzystwie. Klub działa już od trzech lat i co roku przybywa uczestników. Dla dzieci organizujemy zajęcia plastyczne, filmowe, głośne czytanie różnych tekstów, konkursy. Przedszkolakom został wydzielony kącik plastyczny.

Filia w Targowiskach



Karaoke w czasie ferii

W bibliotece, oprócz cyklicznych środowych spotkań pod hasłem „Zabawa z książką”, największym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia proponowane młodym czytelnikom w czasie wolnym od zajęć w szkole. Tradycyjnie, podczas ferii, powodzeniem cieszy się karaoke. Mimo że na początku dzieci odrobinę wstydziły się publicznych występów, teraz już bez oporów śpiewają do mi-

krofonu i bardzo chętnie solo. Przed Wielkanocą wspólnie z filią GOK w Targowiskach zorganizowaliśmy warsztaty ceramiczne, podczas których dzieci wykonywały gliniane baranki do ozdobienia świątecznego stołu. Podczas zajęć wakacyjnych powstało piękne słonecznikowe pole i kolorowa plaża wykonana przy użyciu prawdziwych muszelek i piasku. Prace ozdabiają pomieszczenie biblioteki, a podczas nadchodzącej zimy będą miłym wspomnieniem gorących letnich miesięcy.

Filia we Wrocance

W bibliotece dużym powodzeniem wśród dzieci cieszą się sobotnie spotkania. W przeznaczonym dla nich kąciku odbywają się zajęcia literacko-plastyczne, gdzie pod opieką bibliotekarki nawet małe dzieci mogą wykazać się talentem. Starsze wykonują bardziej skomplikowane rzeczy z kolorowego

papieru, bibuły itp. Przedszkolaki bardzo chętnie malują drukowanki, wyklejają obrazki, lepią z plasteliny, układają puzzle i klocki. Część swoich prac zabierają do domu, aby się nimi pochwalić. Pozostałe pięknie zdobią bibliotekę i zachęcają inne dzieci do brania udziału w zajęciach. Bibliotekę odwiedzają także dzieci z oddziału przedszkolnego. Przychodzą wraz z mamami wypożyczać książki i kiedy zajmą się zabawą w kąciku bibliotecznym, ciężko je zachęcić do powrotu do domu.

Szczegółowe informacje o naszych działaniach znajdziecie państwo pod adresem www.gbpmiejscepiastowe.pl. Gorąco zachęcamy do odwiedzania tej strony internetowej. Zapraszamy też do odwiedzania naszego profilu na facebooku.

Tekst i fot. GBP

Przyjdź na bezpłatny kurs języka obcego

ANGIELSKI ① ② ③

Gminna Biblioteka Publiczna w Miejscu Piastowym oraz jej filie w Głowience i Targowiskach zapraszają na bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego dla dorosłych: angielski123.pl. Kurs przeznaczony jest dla osób, które dopiero zaczynają uczyć się tego języka lub znają jego podstawy.

To już druga edycja tego kursu w bibliotece w Miejscu Piastowym. Do tej pory skorzystało z niego 30 osób. – Jest to bardzo dobry, profesjonalnie przygotowany kurs dla osób chcących samodzielnie nauczyć się języka angielskiego – tłumaczy Danuta Parylak, która dzięki uczestniczeniu w nim opanowała podstawy i nauczyła się porozumiewania w języku angielskim.

Do korzystania z kursu wystarczy komputer z dostępem do Internetu, mikrofon i słuchawki. Kurs składa się z czterech poziomów, podzielonych na 22 lekcje. Zawiera ponad tysiąc interaktywnych ćwiczeń, takich jak dialogi, gry czy fotolekcje. System weryfikuje poprawność ich wykonania i pozwala na bieżąco monitorować postępy w nauce. Przejście całości zajmuje rok – zakładając naukę dwa razy w tygodniu. Każdy, kto ukończy kurs, potrafi porozumiewać się w języku angielskim w sposób komunikatywny, a w przypadku poprawnego wykonania ponad 80% treści kursu, otrzyma certyfikat osiągnięcia danego poziomu biegłości według Rady Europy. – *Kurs polecamy szczególnie tym osobom, które chciałyby nauczyć się komunikowania w języku angielskim, choćby z tego powodu, że mają rodziny za granicą. Zachęcamy także do udziału każdego, kto planuje wyjazd na wakacje lub chce zmienić pracę i podnieść swoje kwalifikacje zawodowe. Nauka angielskiego będzie też atrakcyjna dla tych, którzy chcą zrobić coś dla siebie i lepiej*

rozumieć przesyconą językiem angielskim rzeczywistość – przekonuje Anna Hreczka, kierowniczka Gminnej Biblioteki Publicznej w Miejscu Piastowym:

Wszyscy uczestnicy mogą liczyć na pomoc pań z biblioteki w obsłudze komputera a także wsparcie w korzystaniu z samego kursu. Biblioteka otrzymała dostęp do kursu bezpłatnie, dzięki udziałowi w projekcie „Angielski 123 w bibliotece”. Projekt ten jest prowadzony przez firmę Funmedia, we współpracy z Fundacją Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Funmedia udostępnia bezpłatnie bibliotekom także kurs języka angielskiego dla dzieci funenglish.pl.

Informacji na temat kursu komputerowego angielski123.pl udzielają: **Anna Hreczka** – e-mail: bibliotekami@poczta.onet.pl; **Anna Delimat** – e-mail: biblioglowienka@wp.pl; **Agnieszka Kobiałka** – e-mail: gbptargowiska@miejscepiastowe.pl; **Agata Rygiel** – e-mail: gbptargowiska@miejscepiastowe.pl.

Gmina Biblioteka Publiczna
w Miejscu Piastowym

Aniołki, bombki, tenis lub halówka

Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na warsztaty ceramiczne, plastyczne do świetlic w Miejscu Piastowym, Targowiskach, Widaczu i Zalesiu, a na zajęcia sportowe do Wrocanki, Łęzan i Miejsca Piastowego.

Świetlica – MIEJSCE PIASTOWE



W dniach 2 i 9 grudnia w świetlicy GOK w Miejscu Piastowym odbyły się warsztaty świąteczne, na których malowaliśmy i ozdabialiśmy bombki choinkowe, a także przygotowaliśmy stroiki. Zdobienia bombek uczyła Katarzyna Filus-Kuliga. Tłumaczyła, jak nakładać farbę, pod jakim kątem malować, aby na szklanych bombkach powstały piękne wzory. Z szyszek, żółędzi, orzechów włoskich, koralików, wysuszonej cytryny i wstążek wykonywaliśmy stroiki. Świetlica otwarta jest w każdy poniedziałek od godz. 13.00 do 19.00

ID

Świetlice – WIDACZ, TARGOWISKA



„Drogi święty Mikołaju” – tak zaczynała się większość listów do ulubionego świętego wszystkich dzieci. Pisaliśmy je na zajęciach w świetlicach w Widaczu

i w Targowiskach tuż przed 6 grudnia. Dzieci prosiły o wiele różnych, mniej lub bardziej kosztownych, prezentów. Listy były pięknie zilustrowane, żeby święty nie miał żadnych wątpliwości, o jaki zestaw klocków czy model telefonu chodzi.

W przedświątecznej atmosferze odbyła się też pierwsza część warsztatów bożonarodzeniowych. Jak co roku przygotowaliśmy stroiki, malowaliśmy bombki, lepiliśmy aniołki z masy solnej i z gliny. Szczególnie ładnie wyszły nam szyszkowe drzewka ozdobiane koralikami oraz wycinane z papieru śnieżynki, którymi ozdobiliśmy okna świetlic.

Świetlica w Widaczu otwarta jest w każdy poniedziałek od 16.00 do 20.00, a w Targowiskach w każdą środę w takich samych godzinach.

MP

Świetlica – ZALESIE



Po długiej przerwie w świetlicy w domu ludowym na nowo odbywają się zajęcia. Ruszyły warsztaty ceramiczne, podczas których dzieci, pod okiem instruktorki, robiły miseczki, filiżanki i kubki, a przed świętami – aniołki. Różne figurki lepiliśmy także z masy solnej i malowaliśmy bombki. Postawiliśmy pierwsze kroki w japońskiej sztuce składania papieru – origami.

W sali domu ludowego można zagrać także w tenisa stołowego. Miłośników tego zajęcia nie odstraszą nawet niskie temperatury w sali. Blisko 20 osób wzięło udział w Mikołajkowym Turnie-

ju Tenisa Stołowego, który odbył się 6 grudnia. Do świetlicy można zaglądać w każdy piątek, od godz. 14.00 do 18.00

IP

Zajęcia sportowe – MIEJSCE PIASTOWE, ŁĘŻANY, WROCANKA

Zajęcia sportowe, organizowane przez GOK, przeznaczone są dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych i gimnazjalnych. W tenisa stołowego i halówki w każdy poniedziałek można zagrać we Wrocance, a we wtorek – w Łęzanach. W Miejscu Piastowym w czwartek, oprócz halówki, jest także badminton.

Wszystkie zajęcia odbywają się od godziny 16.00 do 20.00 w szkolnych salach gimnastycznych w danych miejscowościach. Prowadzi je instruktor sportu Leszek Zajdel.

Odkrywamy talenty wokalne

W Miejscu Piastowym i Rogach dzieci mogą bezpłatnie uczyć się śpiewu.

Przy GOK w Miejscu Piastowym od marca br. działa studio wokalne „Gama 1”. Zajęcia odbywają się w każdy czwartek od 12.45 do 14.45 w GOK. W studio piosenki dzieci śpiewają i dobrze się bawią pod okiem doświadczonej nauczycielki – Józefy Knap. Próbują także swoich sił wokalnych na różnych konkursach piosenki i imprezach środowiskowych, zdobywając niejednokrotnie uznanie jury.

Z kolei w Rogach, w domu ludowym, zajęcia studia piosenki „Gama 2” odbywają się w każdą środę od godz. 12.45 do 14.45. W Rogach zawiązał się także zespół ludowy „Mali Rogowice” – zapisy ciągle trwają. Zapraszamy. Zajęcia śpiewu są bezpłatne.

JK

Końcem września w Gminnym Ośrodku Kultury w Miejscu Piastowym rozpoczęły się warsztaty plastyczne, w których uczestniczy młodzież ze szkół gimnazjalnych i średnich, m.in. z terenu gminy Miejsce Piastowe, Dukli, Chorkówki.



Martwa natura, rys. Katarzyna Frączek

Zajęcia odbywają się w każdy piątek (w godz. 16.00 – 19.00), do czerwca przyszłego roku. Kilkunastoosobowa grupa uczestników poznaje wiele różnych tematów i technik plastycznych – rysowanie ołówkiem, malowanie farbami akrylowymi, pastelami, collage. Do tej pory pracowali ołówkiem, rysowali martwą naturę oraz bryły geometryczne. Wykonywali wiele ćwiczeń rysunkowych, pogłębiających wiedzę na temat

barwy, perspektywy czy światłocienia. Uczestniczyli także w wernisażu wystawy Iwony Jankowskiej-Kozak w krośnieńskim Biurze Wystaw Artystycznych. W maju wyjadą na dwudniowy plener do Dukli i Chyrowej. Zapoznają się także z twórczością lokalnych artystów. Warsztaty zakończy wystawa prac uczestników.

Zajęcia prowadzi Małgorzata Twardzik-Wilk z Głowienki. Ukończyła



Nauka rysunku pod okiem Małgorzaty Twardzik-Wilk

Instytut Wychowania Artystycznego na UMCS w Lublinie, dyplom z malarstwa zdobyła w pracowni prof. Mariana Stelmasika. Od 1992 corocznie bierze udział w plenerach i wystawach malarских, zarówno w kraju, jak i za granicą. Jej prace znajdują się w kolekcjach w Polsce, Austrii, Ukrainie, Słowacji, USA i Niemczech. Tworzy głównie w technice olejnej i suchego pastelu. Jest także fantastycznym pedagogiem. Ma świetny kontakt z młodzieżą, potrafi zainteresować, zachęcić, wskazać właściwy kierunek. O sztuce opowiada jak o najwspanialszej przygodzie, rzeźczo, ale jednocześnie dowcipnie. Na jej trwających trzy godziny zajęciach nie ma mowy o znużeniu.

Warsztaty organizuje GOK w Miejscu Piastowym dzięki dofinansowaniu ze środków Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013.

MP

Remont wiatraka i warsztaty w Zagrodzie

Ponad 50 tys. złotych pozyskało Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi z zewnętrznych funduszy. Wyremontowano za to między innymi wiatrak i przeprowadzono warsztaty.

Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi od 1 lipca do 31 listopada 2013 r. realizowało projekt ze Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy w ramach konkursu „Alpy Karpatom – program na rzecz uwolnienia potencjału ekonomicznego obszarów Podkarpacia poprzez transfer praktyk szwajcarskich”.

Za pozyskane z funduszu szwajcarskiego 20 700 zł wyremontowano wiatrak z zewnątrz (remont ścian, drewnianej konstrukcji nośnej, więźby dachowej,

 **SWISS
CONTRIBUTION**


Fundacja Karpacka - Polska



pokrycia dachowego oraz skrzydeł wiatraka), jak również wewnątrz (remont urządzeń do mielenia zboża: urządzenia napędzające i żarna). Partnerem projektu było Stowarzyszenie „Przyjazna Szkoła w Rogach” i to razem z uczniami Społecznego Gimnazjum w Rogach przeprowadzony został rozruch wiatraka i urządzenia do mielenia zboża. Uczniowie brali też udział w pokazach przemiału zboża na mąkę. W ramach projektu opracowana została także prezentacja multimedialna – historia młynarstwa na obszarze Podkarpacia. Można ją oglądać w ramach lekcji muzealnych w rogowskiej Zagrodzie. Wydano także pocztówki z nowo wyremontowanym wiatrakiem.

Z kolei od czerwca do listopada br. Stowarzyszenie realizowało rządowy projekt „Apetyt na życie”, w ramach którego z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej udało się pozyskać 36 100 zł. Zajęcia, przeznaczone dla osób starszych – rozwijające pasję i zainteresowania w obszarze kultury, rzemiosła i rękodzieła ludowego – w formie warsztatowej odbywały się w Zagrodzie Etnograficznej w Rogach. Zorganizowano warsztaty zielarskie, bibułkarskie, ceramiczne, wykonywania przedmiotów z drewna. Zajęcia cieszyły się zainteresowaniem i będziemy kontynuować je w przyszłości.

Warsztaty zielarskie



Wiosna i lato to najlepszy okres na gromadzenie ziół, chociaż można je zbierać od wczesnej wiosny aż do listopada. Podstawą zielarstwa jest prawidłowe rozpoznanie roślin. Zioła zbieramy tylko w czystym, ekologicznym środowisku, wybierając zdrowe rośliny. Coraz częściej wracamy w naszych domach do tradycyjnej kuchni, która była przepelniona zapachami i smakami ziół. Wiedza kulinarna naszych przodków była w tym zakresie znacznie większa. By poznać i rozpropagować bezcenne dary natury, które rosną nieopodal, w ogródkach, na polach i łąkach, prowadziliśmy warsztaty zielarskie.

Warsztaty bibułkarskie



Barwnym i popularnym działaniem artystycznym jest bibułkarstwo, czyli wykonywanie kwiatów i różnych ozdób z bibuły. Dawniej spotykano się w domach, ucząc się od siebie wykonywania ozdób i przekazując wymyślone wzory. Bibułowymi rękodzielami przyozdabiano feretrony, obrazy i ołtarze w kościołach. W domach przystrajano święte obrazy, a przy drogach figury patronów i frasośliwych świętych, przycupniętych w wiejskich kapliczkach. Taki kolorowy folklor zapewne wielu z nas ma zachowany w pamięci. Aby ocalić od zapomnienia wzornictwo i klimat spotkań, na których wspólnie wykonywano bibułkowe ozdoby, zorganizowaliśmy warsztaty bibułkarskie. Młodzież, wraz ze starszymi, tworzyła różnorodne kwiaty i ozdoby z bibuły.

Warsztaty ceramiczne

W tych rejonach Podkarpacia, gdzie była odpowiednia glina, zakładano warsztaty garncarskie. Garncarze wyrabiali garnki, misy, dzbanki potrzebne na co dzień w kuchni, kafle do pieców, gliniane zabawki i glinianych świętych. W każdej okolicy te wyroby różniły się od siebie zdobieniami i wzornictwem. W Rogach nie było żywych tradycji garncarskich. By poznać tę sztukę, grupa uczestników projektu „Apetyt na życie” pojechała do Medyni Głogowskiej, do tamtejszej Zagrody Garncarza.



Później już, podczas zajęć w Zagrodzie rogowskiej, wykonywaliśmy sprzęty, ozdoby i pamiątki z gliny. Wraz z nadjeściem wiosny z pewnością chętnych do udziału w kolejnych warsztatach nie zabraknie.

Robienie przedmiotów z drewna



Są jeszcze rzemieślnicy, którzy potrafią zrobić z drewna przedmioty potrzebne w codziennym gospodarstwie, takie jak np. misy, solniczki, maselniczki, niecki, siedleczyki, kuszyki, wałki, montewki, bo umiejętność odziedziczyli po przodkach. Na warsztatach w Zagrodzie zostały przypomniane stolarskie i kołodziejskie umiejętności naszych mieszkańców. Można było spróbować, jak się robi z kawałka drewna nieckę, ile czasu potrzebne jest na wystruganie własnej drewnianej łyżki czy miski.

Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom i osobom zaangażowanym w realizację projektów.

*Tadeusz Majchrowicz
prezes Stowarzyszenia Miłośników
Wsi Rogi*



Mikołaj w szkole w Zalesiu i Łęczanach





Mikołaj rozdaje prezenty





Jak co roku, 6 grudnia, w szkołach i przedszkolach pojawił się Mikołaj z prezentami. Do Głowienki przyjechać miał na saniach, ale śniegu nie było. Potem miał wsiąść na wóz, ale był silny wiatr i konie stały się narowiste. Ostatecznie do szkoły przyszedł na piechotę. I każdemu dziecku wręczył długo wyczekiwane prezenty.

Na zdjęciach – dzieci z Mikołajem w szkołach i przedszkolach w Głowien-ce, Wrocance i Widaczu.

Fot. Izabela Pórchłopek



Nagrody i wyróżnienia w XXI Mini-Arcie



ZESPOŁY MUZYCZNE:

Nagroda główna – zespół SONG z Gimnazjum w Krościenku Wyżnym za „A night like this”, „Dance with Afric Simone”; **wyróżnienia** – grupa perkusyjna ORFF BAND ze Szkoły Podstawowej w Lubatowej za „Dwie gitary” i „Słodka Dorotka” oraz zespół działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Iwoniczu Zdroju.

GRUPY TEATRALNE:

Kat. 7-14 lat – nagroda główna – Zespół Szkół w Turzym Polu za „Pan Małuskiewicz i wieloryb”; **wyróżnienia** nie przyznano.

Kat. powyżej 14 lat – nagroda główna – Gimnazjum w Krościenku Wyżnym za przedstawienie „O rety, kabarety!”; **wyróżnienie** – Gimnazjum w Krościenku Wyżnym za przedstawienie „Jaś i Małgosia, czyli kto kogo zje”.

ZESPOŁY TANECZNE:

Kat. 7-14 lat – nagroda główna – Dzieci z Zespołu Artystycznego UŚMIECH z Młodzieżowego Domu Kultury w Rzeszowie za przedstawienie „W kurniku”; **wyróżnienia** – grupa taneczna z Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie za prezentację „Smerfetkowo” i zespół DAY STARS z Gminnego Ośrodka Kultury w Chorkówce za „All around the word”.

Kat. powyżej 14 lat – nagroda główna – mażoretki SUNSHINE ze szkoły tańca EFEKT i gminy Besko za występ „Olśnienie”; **wyróżnienie** – zespół OMEGA z Gminnego Ośrodka Kultury w Chorkówce za taniec „Ready”.

Izabela Rachwał z Gimnazjum w Krościenku Wyżnym, grająca w przedstawieniu „O rety, kabarety!”, otrzymała Nagrodę Dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym.

Fot. Izabela Półchłopek

„W kurniku” - Uśmiech z MDK w Rzeszowie (nagroda główna, kat. 7- 14 lat)



„Olśnienie” - mażoretki Sunshine ze szkoły tańca Efekt i gminy Besko (nagroda główna, kat. powyżej 14 lat)



„O rety, kabarety!” - zespół z Gimnazjum w Krościenku Wyżnym (nagroda główna, kat. powyżej 14 lat)



„Riverdance” – taniec irlandzki – „Bambotela Dance” ze SP we Wrocance



„Droga do wolności” - SP w Łęczanach



„Smerfetkowo” - grupa taneczna z RCKP w Krośnie (wyróżnienie, kat. 7-14 lat)



„Dzwoniec na egzaminie” - Gimnazjum w Targowiskach



Zespół muzyczny ze Społecznego Gimnazjum w Rogach



„Help the people” - Rapsodia z I LO w Brzozowie

Wyobraźnią można stworzyć cały świat

W XXI Przeglądzie Amatorskich Zespołów Artystycznych MINI-ART w Miejscu Piastowym wzięło udział ponad 200 osób. Z gminy Miejsce Piastowe wystąpili: grupa teatralna ze Szkoły Podstawowej w Łęczanach, z gimnazjum z Targowisk, zespół taneczny Bambotela Dance z Wrocanki oraz zespół muzyczny Społecznego Gimnazjum w Rogach.

Przeгляд odbył się 20 listopada br., a jego organizatorem był Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym. Występy dzieci i młodzieży oceniało jury: Henryk Wichniewicz (przewodniczący) – instruktor teatralny Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie, reżyser sztuk teatralnych oraz instruktorzy GOK w Miejscu Piastowym: Małgorzata Mach-

nik – choreograf zespołu tańca ludowego Pogórzanie i Andrzej Trusz, muzyk.

Henryk Wichniewicz, oceniając tegoroczny Mini-Art, przyznał, że był podobny do poprzednich. – *Docenione zostały ośrodki, w których widać, że praca z dziećmi jest systematyczna, jak w Turzym Polu, Krościenku Wyżnem czy Lubatowej* – powiedział.

Nie wszystkim jednak, pomimo systematycznej pracy i corocznego udziału w przeglądzie, udaje się wybić. – *Problemem niektórych, nie mówiąc już o usterkach warsztatowych, jest repertuar* – wyjaśniał przewodniczący. – *To są dzieci, młodzież i w związku z tym repertuar powinien być dostosowany do ich wieku. Młody człowiek powinien rozumieć tekst i wiedzieć, po co go*

mówi, dlatego teksty powinny być jak najprostsze, najbliższe świadomości młodego człowieka, odwołujące się do jego życia. Nie można młodzieży dawać tekstów patetycznych. Niech młody człowiek mówi własnym głosem, niech ma swój udział w budowie danej propozycji artystycznej. Nie może być tak, że zadecyduje za niego dorosły. W szkołach podstawowych ma to być zabawa w teatr, jak robią to w Turzym Polu. Z kilku szmatek i kija dzieci na scenie robią statek, morze i wieloryba, bo wyobraźnią dziecięcą można zrobić wszystko, stworzyć cały świat. I w taki sposób trzeba inspirować dzieci, tworzyć teatr dziecięcy, aby świat wyobraźni przenieść na scenę.

Po zakończeniu każdego przeglądu i ogłoszeniu wyników prowadzący i opiekunowie zespołów mogą zasięgnąć opinii o swoich przedstawieniach u członków jury, którzy doradzą, co zmienić, jakich unikać błędów, nad czym popracować.

W przyszłym roku organizator MINI-ART planuje dodatkową nagrodę dla najlepszego zespołu z terenu gminy.

Powiedzieli po ogłoszeniu wyników



Sukces nie przychodzi łatwo

ANETA MARKIEWICZ, choreograf i kierownik artystyczny zespołu dziecięcego

UŚMIECH z Rzeszowa, który zdobył główną nagrodę w kategorii wiekowej 7-14 lat:

– Zespół Uśmiech zrzesza 150 tancerzy w pięciu grupach. Dzisiaj występowała grupa najmłodsza, dzieci 6-, 7-letnie, ale nad sukcesem pracują już trzeci rok. Zaczynają więc bardzo wcześnie. I jeśli miałabym doradzić coś choreografom i instruktorom, to proponuję, aby zaczynać pracę z dziećmi wcześniej, stosować odpowiednie metody pracy i mieć dużą determinację. Nie zniechęcać się pierwszymi niepowodzeniami, tylko pracować, zarażać zapałem i zaszcześcić w dzieciach miłość do tańca.

Dzieci bardzo chętnie chodzą na próby, ale muszą do tego być także odpowiednio nastawieni rodzice. A od dzieci wymagamy dyscypliny i pracy. Kiedy od małego są do tego wdrażane, to później, wyjeżdżając na konkursy ogólnopolskie czy międzynarodowe, wiedzą, że sukces nie przychodzi łatwo.



Mieć kogoś, kto wesprze finansowo

MACIEJ FILAR, nagrodzony główną nagrodą w Mini-Arcie, prowadzący zespół

muzyczny SONG, działający w Publicznym Gimnazjum w Krościenku Wyżnem:

– Zespół istnieje od 10 lat, ale ostatnio tak bardzo zmienił się jego skład, że aby wystąpić na tym przeglądzie, od półtora miesiąca codziennie robiliśmy próby. Trzeba było je skracać, bo to są dzieci i długo nie wytrzymują, więc były krótkie – od pół godziny do 45 minut. Jest w zespole kilka osób starszych, ale dużo mamy młodych i z nimi pracowało się trudno, bo młodzież jest bardzo żywa. Rady dla innych? Trzeba mieć kogoś, kto wesprze finansowo, choćby zakup instrumentów. Trzeba też zainteresować młodzież. Mam dobrze, bo uczę w szkole i mogę z dzieckiem zacząć pracować już od czwartej klasy.



Lubią śmieszne scenki

KATARZYNA MARSZAŁEK, polonistka, która prowadzi kółko te-

atralne w Publicznym Gimnazjum w Krościenku Wyżnem:

– Pracuję z uczniami od pierwszej do trzeciej klasy. W tym roku przyjechaliśmy z dwoma przedstawieniami, bo było aż tylu chętnych i nikomu nie chcieliśmy odmówić. Zdobyliśmy główną nagrodę i wyróżnienie, z czego bardzo się cieszymy. Jeździmy tutaj od sześciu lat i zawsze coś zdobywamy – albo nagrodę główną, albo wyróżnienie.

Naszą repertuą na sukces są ciekawe scenariusze. Dzieci lubią się bawić i przedstawiać śmieszne scenki. Najlepiej jest, jeśli scenariusz dotyczy ich życia, bo dzieciom trudno jest grać, jeśli czegoś nie rozumieją. Dobrze pracuje się także z repertuarem odwołującym się do tematyki bajkowej. Moi aktorzy sami przygotowują stroje i scenografię. Często rezygnujemy ze scenografii, a bazujemy głównie na ruchu scenicznym, mimice twarzy, interpretacji głosowej.

Jan Tulik

Miejstecki¹

*Z Targowisk do Rogów - jedno ramię krzyża.
Drugie od Krosna w Sanu mroczną duszę.
Pośrodku Miejsce głowę swoją zniża
Jakby czekało na korony kruszec.*

*Oko Rozalii² nad Łąką przemyka,
Słucha koncertu z jeszcze letnią nutą
na trel skowronka i czynel konika
- Jasiołka wieździe srebrzystą batutą.*

*A konik polny tak się boi klenia
Że skacze wyżej niż fala Cergowej -
W węgrzynie szuka jantarów wśród cienia.*

*Przez gorzkie pola młodszy brat kuśtyka -
W teatrze września przy kurtynie płowej
Umiera złoto - sarna w szarych wnykach.*

1. Nawiązujący do Miejsca, któremu charyzmatyczny duchowny i działacz społeczny ks. Bronisław Markiewicz (1842-1912; założyciel Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła, beatyfikowany w 2005 r.), nadał patriotyczny przymiotnik „Piastowe”; właśnie w Miejscu Piastowym łączyły się ongiś szlaki karpackie – winny i bursztynowy – znad Bałtyku na Bałkany.
2. Kaplica i słynne źródło św. Rozalii znajdują się we Wrocance, graniczącej z Miejscem Piastowym.

JAN TULIK
SONETY
na użytek domowy



Początki nie były łatwe



Z Waldemarem Kośmiderem, który wraz z żoną Renatą w Zespole Szkół w Turzym Polu prowadzi szkolny teatr rozmawia Izabela Półchłopek.

Od kilku lat w przeglądzie MINI-ART jesteście bezkonkurencyjni, zdobywacie główne nagrody. Jak pracujecie z dziećmi, aby to osiągnąć?

– Nasza praca oparta jest na zabawach z dziećmi. Oboje z żoną jesteśmy nauczycielami, więc mamy okazję obserwować dzieci – ich zabawy i zachowania, które potem wykorzystujemy. Najczęściej, choć nie zawsze, sięgamy po teksty z klasyki, np. „Pan Maluśkiewicz” jest trzecim czy czwartym przedstawieniem opartym na tekście Tuwima. Dzisiejsze przedstawienie było premierowym. Właściwie to grupa mojej żony, bo w teatrze zamieniamy się dziećmi, z którymi pracujemy na co dzień – ona bierze tych młodszych, a ja gimnazjalistów. Żona w szkole uczy biologii i wiedzy o społeczeństwie, a ja pracuję z dziećmi w przedszkolu.

Czy organizujecie dużo prób?

– Staramy się robić próby w soboty rano, kiedy w szkole jest cicho, spokojnie, dzieci są wypoczęte i nie myślą tylko o tym, żeby pójść do domu na obiad. To ważne. Na próby przychodzą regularnie, tylko sporadycznie ktoś opuści zajęcia. Próby są raz w tygodniu, ale przed ważniejszym występem spotykamy się częściej, kilka razy w tygodniu.

Co można poradzić tym, którzy prowadzą teatr?

– Odwagi w pomysłach. Na obecnym przeglądzie było kilka bardzo dobrych,



„Pan Maluśkiewicz i wieloryb” w wykonaniu uczniów z Turzego Pola. Przedstawienie na tegorocznym Mini-Arcie zdobyło nagrodę główną w kat. 7-14 lat, (fot. IP)

pomysłowych przedstawień. Ale trzeba zwracać uwagę, aby podczas mówienia aktorzy stali przodem do widowni. I niech się więcej ruszają, żeby na scenie coś się działo. Oczywiście to „zamieszanie” musi być pod ścisłą kontrolą, bardzo fajnie wygląda kontrolowany nieład i bałagan artystyczny. Nasze przedstawienia są takie trochę zwiariowane: dzieciaki dużo biegają, skaczą, krzyczą. Radziłbym też innym, żeby jak najwięcej grali, szukali festiwalu, przeglądów teatralnych, wyjeżdżali, oglądali inne grupy, rozmawiali z jurorami, którzy zawsze coś podpowiedzą: co dodać, co zmienić. Trzeba ich słuchać, choć niekiedy trudno pogodzić się z tym, co mówią, bo często „sypią gradem”, ale oni, proszę mi wierzyć, nie chcą źle.

Pan też słuchał jurorów?

– Oczywiście. Zaczynaliśmy prowadzić teatr zupełnie bez przygotowania. Wprawdzie żona obserwowała studentów, którzy z nieżyjącym już Machulskim przyjeżdżali na warsztaty do Wzdowa (gdzie wcześniej mieszkała), a ja na studiach brałem udział w teatrze kukielkowym, ale byłem odpowiedzialny za muzykę, nigdy nie występowałem, bo się wstydziałem. Do tej pory się wstydzę, a dzieci zawsze się śmieją ze mnie, kiedy zwracam uwagę, że ktoś się wstydzi. Dla mnie mówienie do trzech osób to już trudność, łamię się głos...

Czyli początki wcale nie były takie łatwe?

– Kilka razy zapłaciliśmy frycowe. Ale mieliśmy też szczęście, że w tamtym czasie w gminie Brzozów organizowane były przeglądy gminne, powiatowe, w których uczestniczyliśmy, a potem jeździliśmy na wojewódzkie. Jeżdżąc dużo, oglądając innych i słuchając jurorów, można się dużo nauczyć.



Czterdzieści lat Pogórzeń

Zespół Pogórzeń powstał w 1973 roku z inicjatywy młodzieży skupionej w Związku Młodzieży Wiejskiej w Głowience, która przygotowywała się do święta plonów – dożynek, w których organizację włączyła się przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich Adela Kolanko.

Część artystyczną przygotował Zbigniew Więcek. Wniosek młodzieży o założenie zespołu zaakceptował naczelnik Gminy w Miejscu Piastowym Tadeusz Węgrzyn. Adela Kolanko zajęła się sprawami organizacyjnymi wspólnie z Elżbietą Buczek (obecnie Meyer) i Andrzejem Zajdlem, przedstawicielami Zarządu Koła ZMW. Do Pogórzeń zgłosiło się ponad 70 chłopców i dziewcząt z Głowienki i okolicznych wiosek. Funkcję choreografa objął wyżej wymieniony Zbigniew Więcek, były członek Zespołu Pieśni i Tańca UMCS w Lublinie. Akompaniatorem został absolwent Szkoły Muzycznej w Krośnie Stanisław Zajdel.

Pierwszy koncert na zabawie karnawałowej

Inauguracyjna próba zespołu odbyła się 17 października 1973 roku. Pod koniec 1973 r. w urzędach w Krośnie i w Miejscu Piastowym zespół został zgłoszony pod nazwą Pogórzeń i od tego momentu rozpoczął działalność artystyczną, z utworzoną kapelą składającą się z pięciu muzyków: trzech skrzypków, klarncisty i kontrabasisty. Kierownikiem kapeli został wspaniały skrzypek, śp. Andrzej Donica.

Stroje krośnieńskie wypożyczył Powiatowy Dom Kultury w Krośnie. Kapela natomiast otrzymała stroje od Państwowego Ośrodka Maszynowego z Miejsca Piastowego. Próby odbywały się w Domu Ludowym w Głowience i tak jest do chwili obecnej. Pierwszy

koncert zespołu odbył się w styczniu 1974 roku na zabawie karnawałowej w Głowience.

W listopadzie 1977 roku współpracę z Pogórzeńmi zakończył Zbigniew Więcek, dotychczasowy kierownik artystyczny i choreograf. W 1978 roku funkcję tę powierzono Andrzejowi Zajdłowi, absolwentowi Studium Kulturalno-Oświatowego i Bibliotekarskiego w Krośnie. Program artystyczny zakładał naukę tańców ludowych różnych regionów Polski – ze szczególnym uwzględnieniem regionu krośnieńskiego – oraz przygotowanie widowisk obrzędowych.

Tańce regionalne i narodowe

W swoim repertuarze zespół posiada tańce krośnieńskie, rzeszowskie, lubelskie, kaszubskie oraz tańce narodowe: poloneza, krakowiaka, kujawiaka i oberka. Ma również oryginalną, we własnym opracowaniu, suitę tańców krośnieńskich i tańców chłopskich, a także tańce słowackie i dwa widowiska obrzędowe, opracowane według własnego scenariusza, tj.: „Młockę” i zwyczaje Świąt Bożego Narodzenia pod nazwą „Wigilia”. Widowiska te były prezentowane na przeglądach, obydwa zostały wyróżnione i nagrodzone.

Zespół Tańca Ludowego Pogórzeń przez cały okres swej działalności był związany ze Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W roku 1978 patronat nad zespołem objął Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Jaśle. W roku 1983 Wojewódzki Dom Kultury w Krośnie zaproponował wspólne koncerty z kapelą Swaty, działającą przy Towarzystwie Miłośników Muzyki i Folkloru w Krośnie.

Od 1986 r. zespół, zachowując swą tożsamość, został przyjęty pod patro-

Zespół tańca ludowego Pogórzeń po raz pierwszy wystąpił w styczniu 1974 roku na zabawie karnawałowej w Głowience. Potem – między innymi – była Szwecja, Holandia, Francja. W listopadzie minęło czterdzieści lat od powstania zespołu.

nat Wojewódzkiego Domu Kultury w Krośnie. W styczniu 1984 roku powstają nowe grupy – dziecięce, które ćwiczą do chwili obecnej, a najbardziej wytrwali zasilają szeregi podstawowego składu. Na początku lat 90. patronat nad Pogórzeńmi objął Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym i trwa on do chwili obecnej.

Blisko 2000 występów

W ciągu 40 lat działalności przez zespół przewinęło się ponad 1100 tancerzy. W miarę upływu czasu Pogórzeń rozrastali się i obecnie tworzą go trzy grupy wiekowe. Na przestrzeni 40 lat zespół dał blisko 2000 koncertów zarówno w kraju, jak i za granicą. Wyjeżdżając, prezentował folklor i tradycję narodową, promował jednocześnie region krośnieński i Podkarpacie. Gościł m.in. w Holandii (1983, 1984, 1987), Szwecji (1997), Francji (1988, 1992, 2001), ZSRR (1979), Czechosłowacji (1984, 1987, 1989, 1991) i we Włoszech (2001).

Do najważniejszych występów w kraju należą koncerty podczas: Dożynek Centralnych w Poznaniu (1974), Centralnego Święta Młodości w Koninie (1975), Ogólnopolskiego Festiwalu Folklorystycznego w Płocku (1978), w Kruszwicy (1976, 1977), Koszalinie (1975), Lesznie (1977), w Szczyrku podczas Tygodnia Kultury Beskidzkiej, w Makowie Podhalańskim czy Żywcu. Zespół na zaproszenie władz samorządowych, organizacji pozarządowych, instytucji kultury koncertował również w Warszawie, Krakowie, Skawinie, Łodzi, Zamościu i wielu innych miastach. Obecny choreograf zespołu jest Małgorzata Machnik.

Janusz Węgrzyn
Fot. archiwum GOK

Do historii Pogórzeń wrócimy w kolejnych numerach „Piastuna”.

O czarowniach jadących na pociaskach zmieniających się w konie, niebezpiecznym przyglądaniu się ceniom w wigilię i że w noc poprzedzającą Boże Narodzenie woda w studniach, rzekach i stawach zamienia się w wino.



Wigilia w chacie wiejskiej;
źródło: „Kłosy”, 1878 r.



Fragment tryptyku Włodzimierza Tetmajera pt. *Kołęda*; źródło: „Tygodnik Ilustrowany” nr 52, 13 (25) grudnia 1897 r.

Święta i zwyczaje ludowe 100 lat temu i dawnej

Zwyczaje świąteczne, które ludność poddukłańska obchodziła ponad 100 lat temu (niektóre przetrwały do dzisiaj), opisuje prof. Bronisław Gustawicz w opracowaniu *O ludzie poddukłańskim w ogólności, a Iwoniczanach w szczególności*, wydanym przez Wydawnictwo Towarzystwa Ludoznawczego nr 12, Lwów 1900. Publikowany poniżej fragment dotyczący „zwyczajów przy obchodzeniu świąt” zawiera oryginalną pisownię i słownictwo.

ADWENT. Z pierwszą niedzielą adwentu, już nie z zwyczaju ludowego, lecz z zarządzenia kościoła, głuchnie muzyka w karczmie, śpiewki wesole i żartobliwe ustają, dzieciom nawet skakać starsi wzbraniają, bo „św. Katarzyna (25. listopada) klucze pogubiła, a św. Jędrzej znalazł, zamknął skrzypce zaraz”.

DZIEŃ ŚW. ŁUCYI. W dzień ten (13. grudnia) jadą czarownice na pociaskach¹ i ożogach² na granicę wsi. Pociaski, posmarowane maścią czarodziejską, zamieniają się w konie. Na granicy mają czarownice sprawy z czarnymi, tj. z czartami.

Od św. Łucyi aż do Bożego Narodzenia odkładają na nalepie³ po jednym drewniku każdego dnia, a w dzień Bożego Narodzenia zostający w domu dla ugotowania jadła, gdy wszyscy inni domownicy udają się do kościoła, roznieca z nich ogień, warząc przy nim wodę w jednym garnku, poczem wkłada do niej szpilkami nabitą powążkę⁴, przykrywszy garnek szczelnie nową pokrywką. Wtedy czarownica, którą te szpilki kołają, przychodzi i prosi o cośkolwiek bardzo natrętnie. Jeżeli się jej nie da żądanego przedmiotu, to się już od niej raz na zawsze domownicy uwolnią.

Od św. Łucyi poczynając uważają ludzie na 12 dni następujących aż do Bożego Narodzenia i z pogody lub niepogody tych 12 dni wróżą na pogodę lub niepogodę dwunastu miesięcy następującego roku.

U ludu istnieje przysłowie: „Św. Łuca dnia przyrzuca”, „Kiedy na św. Łucyą mróz, to smaruj wóz”, tj. sanny już nie będzie.

WIGILIJA BOŻEGO NARODZENIA (24. grudnia). Dzieci nie bije się w ten dzień, chociażby zasłużyły, boby je już cały rok bić trzeba.

Jeśli kto jest wesoły w wilią, to cały rok będzie takim, dlatego dobrze jest napić się na kuraś⁵.

W ogóle w owym dniu wystrzegają się wszystkiego, co jest naganne, jak swarów, bitek, smutku, płaczu, bo jakiego usposobienia kto jest w wilią, takiego będzie przez cały rok.

W wilią porywają jedni drugim pewne rzeczy dla szczęścia, rzetelniejsi oddają je po świętach wśród śmiechów i wesołości.

1. **pociasek, pocioszek** – narzędzie do rozgarniania i wygarniania węgla z pieca.
2. **ożóg** – żerdka, kij do poprawiania ognia w piecu piekarskim, pogrzebacz do wygarniania żużla i popiołu z pieca kowalskiego, tłąca się głównia, pomiotło.
3. **nalepa** – część pieca, przypiecek, na którym się wygrzewano i pod którym można było rozpalać ogień.
4. **powążka** – kawałek płótna lnianego, przez który cedzono mleko.
5. **kuraś** – inaczej kuraż – animusz, fantazja, ochota, odwaga, męstwo; dla kurazu – dla odwagi.



Boże Narodzenie w lesie, rys. A. L. Richter; źródło: „Tygodnik Ilustrowany” nr 260, 21 grudnia 1872 r.



Z opłatkiem, rys. W. Podkowiński; źródło: „Tygodnik Ilustrowany” nr 364, 21 grudnia 1889 r.

Pożyczać w dzień ten nic nikomu nie lubią, osobiwie kobietom, gdyżby pożyczącemu przez cały rok się nieszczęściło. Nawet ognia dać nie można, boby słonko kwiaty opaliło, a czarownica z ogniem dobre powodzenie domowi zabrała.

Stół, przy którym ma być spożyta wieczerza wilijna, obiadem zwana, zaścielają powszechnie sianem, a koło stołu kładą słomę, której nie wolno zamiatać aż po świętach, które zowią godami, może dla radości, jaka powszechnie w tym czasie panuje, a może dlatego, że w tym czasie godzą nową służbę. Oprócz tego opasują stół powróślem⁶, aby krety nie ryły, na co także dobrze kłaść kapelusze na denku.

Izbę zamiatają czysto, a wszyscy domownicy myją się w ługu⁷. Matki myją dzieciom głowy i czeszą je.

Wieczera zawsze przy świecy. Misę, którą z potrawą podają na stół, stawiają na opłatku, aby się zboże rodziło.

Utrzymują tu, że gdyby trzynastu osób było u stołu, musiałyby koniecznie ktoś z nich w roku następnym umrzeć.

Wieczere rozpoczynają modlitwą i łamaniem się opłatkiem. Życzeń żadnych nie składają. Łamaniu się opłatkiem szczególny skutek przypisuje tutejszy lud. Gdyby kto zbłądził w lesie, niechaj przezuwszy⁸ buty i wiecheć z lewej nogi rzucawszy precz, przypomni sobie, z kim się łamał opłatkiem w wilią, a wnet znajdzie drogę.

Obiad czyli wieczerę rozpoczynają barszczem, a indziej jedzą na pierwsze cebulę i czosnek z chlebem (Rogi). Jedzą wogóle następujące potrawy: barszcz, kapustę, kaszę jaglaną, kluski z makiem, ryż z cukrem, kaszę hreczaną z grzybami; w Rogach zaś: cebulę i czosnek z chlebem, kapustę z grochem, ziemniaki, kaszę z śliwkami, kwasówkę z grzybami, kluski, groch i pierogi. Na ostatku jedzą orzechy, jabłka świeże lub śliwki gotowane w wodzie.

Powszechny jest tu zwyczaj oglądania się podczas wieczerzy za cieniami na ścianach. Ktoby miał podczas wieczerzy dwa cienie na ścianie nie doczeka się przyszłej wili, wnet bowiem umrze.

6. **powróśło** – wiązka, pasmo skręconej trawy lub zboża, słomy służąca do związania snopów zboża lub luźnych, podłużnych przedmiotów.

7. **ług** – nazwa wodnych roztworów zasad, ług robiono z popiołu i tłuszczu.

8. **przezuwać** – ściągnąć, ubrać na nowo.

Po wieczerzy wychodzą dziewczęta z łyżkami na dziedzińce i trzaskają nimi; w której stronie na to trzaskanie odezwie się pies, tam jest przyszły narzeczony.

Następnie dziewczęta wyciągają źdźbła. Jeżeli wyciągnie ich do pary, to wyjdzie w roku za mąż, a jeżeli nie do pary, to musi jeszcze rok czekać (Rogi).

Chłopcy rzucają źdźbła do góry ku tragarzom⁹; ile źdźbeł utkwie na nich, tyle kóp zboża będzie w przyszłym roku (Rogi).

Zresztą w Iwoniczu, nie robią z słomą żadnych wieszczb¹⁰; utrzymują tylko, że dobrze spać na tej słomie i leżeć na niej przez święta.

Ostatki wieczerzy dają bydłu, tj. krowom i wołom; każdemu bydłociu trzeba dać po opłatku. Koniom nic nie dają.

W Rogach dziewczęta idąc na »pasterkę«, rachują po drodze kołki w płocie; jeżeli która z nich narachuje ich do pary, to się wyda w krótkce za mąż.

Podczas mszy pasterskiej, w nocy z wili na Boże Narodzenie, wszelka woda w studniach, stawach, rzekach zamienia się w wino, jeno nie wiedzieć, o której godzinie cud ten się odbywa.

Od wili do Trzech Króli nie przędą, bo Pan Jezus w tym czasie nauczał.

Jeżeli na wilię jasno, to w stodole ciasno.

DZIEŃ BOŻEGO NARODZENIA (25. grudnia). Ktoby w dzień Bożego Narodzenia pierwszy spotkał człowieka w kozuchu, dostanie wrzodów.

W ten dzień nie należy robić odwiedzin, bo tylko czarownice szukają w tym dniu szczęścia.

Gdy ubogi przyjdzie w ten dzień, do chaty, nieszczęście trafi tę chatę.

Gdyby Boże Narodzenie wypadło w piątek, trzeba jeść mięso, boby inaczej nie miało się zdrowia.

Wieczorem zaczynają chodzić kołędnicy i szopkarze. O znanym Mazurom turoniu nic Podduklanie nie wiedzą. Szopki nazywają iwoniccy gospodarze „bałamutami”. (...) W Iwoniczu zaczynają kołędowanie od pieśni, która jest nader charakterystyczna, bo zawiera spis nazwisk wszystkich

9. **tragarz** – gruba, zwykle zdobiona belka stropowa.

10. **wieszczba** – wróżba.

rodzin, w Iwoniczu zamieszkałych, prócz jednego zmyślonego nazwiska (tj. Rajchlicki). Pieśń tę którą śpiewają na nutę: „Pasterze bieżeli”, ułożył przed 75 laty organista miejscowy Stanisławski, o czym już dziś mało kto wie. (...)

Od Bożego Narodzenia do Trzech Króli nie odbywają się wesela, bo wtedy Pan Jezus po weselach chodził, a ze św. Szczepanem kolędy wznosił; dlatego też lud mówi:

„Szczepan z Janem po kolędzie chodził,/ A Pan Jezus tyż do niego sie nagodził.”

Jeżeli Boże Narodzenie po lodzie, to Wielkanoc po wodzie, a jeżeli Boże Narodzenie po wodzie, to Wielkanoc po lodzie. Na Boże Narodzenie przybędzie dnia na wołowe wyleżenie.

DZIEŃ ŚW. SZCZEPANA (26 grudnia). Rano w dzień św. Szczepana idzie parobczak boso ze słomą, która przez Święto Bożego Narodzenia koło stołu leżała, do sadu i wiąże nią drzewa owocowe, aby dobrze i obficie rodziły.

W oba te święta o północy gadają do siebie wszystkie zwierzęta, „bo tak w kantyczkach stoi”. Bardzo rozpowszechnione jest podanie o gospodarzu, który chcąc się przekonać o czym woły rozmawiają, poszedł do stajni i słyszał, jak jeden wół rzekł do drugiego: „Jedźmy, jedźmy, bo powieziemy gospodarza na cmentarz”. Gospodarz ten umarł rzeczywiście tej samej nocy, a woły powiozły go do kościoła. Utrzymują również, że krowy chwałą lub ganią gospodarzy według tego, jaką im dano wilią.

Po sumie w dzień św. Szczepana święci się owies, który mięsza się w koszu z innym ziarnem, przeznaczonym do siewu na wiosnę, aby się dobrze udało.

Jeżeli w dniu tym podczas święcenia owsa śnieg sypie, to owies się urodzi.

Tym owsem święconym obrzucają księdza, gdy wychodzi z kościoła; zwyczaj ten atoli ustaje, lecz za to biją nim swawolni parobczaki silnie dziewczęta, lecz także i suchą rzepą,

cebulą, grochem, bobem, a niekiedy i drobnymi kamyczkami i piaskiem.

Wieczorem idą gospodarze i parobcy z poganiaczami do karczmy na „łapiguz” i tutaj zamawiają gospodarze parobków na rok następujący, dając im kolędę w pieniądzech. Gospodynie zaś dziewczkom, które chcą mieć na służbie, zanoszą kolędę do domów. Oddanie w kilka dni kolędy gospodarzowi wielką czyni mu zniewagę.

DZIEŃ ŚW. JANA EWANGELISTY (27 grudnia). W tym dniu udają się ludzie do kościoła na święcone wino i piją je jako lekarstwo na ból zębów i gardła.

DZIEŃ MŁODZIANKÓW (28 grudnia) uważają za nie-szczęśliwy. W dniu tym nie należy wychodzić z domu, ani też wybierać się w drogę.

NOWY ROK. W dzień ten wczas rano, bo już o godz. 7. biedne podrostki, chłopcy i dziewczęta, albo pojedynkiem, albo też gromadnie chodzą z torbami od domu do domu po Szczodrakach. Są to małe, podłużne bocheneczki chleba, podskrobki, albo poskrobki, umyślnie dzień przedtem z resztek ciasta wyskrobanych z dzierży¹¹ pieczone. Dzieci te wszedłszy do domu i nachwaliwszy Pana Boga śpiewają

„Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok!/ Piekliście bochnaczki, szczodraczki, dawajcie nam w skok!/ A jak ni macie szczodraczków, bochnaczków, dajcie chleba krom¹²/ Zapłaci wam sam Pan Jezus i ten święty Jan”.

(...) Wtedy też gospodarz albo gospodyni rozdaje im te szczodraczki, a krewnym wpycha jeszcze do ręki kilka centów. Odchodząc śpiewają:

„Dziękujemy, dziękujemy za kolędę panie,/ Niech tu Boskie miłosierdzie w tym domu zostanie!/ Niech tu Jezus i Maryja w tym domu przebywa/ Niech tu temu gospodarstwu wszystkiego przybywa!”

Miejscami mażą sobie parobcy twarz węglami i ubrawszy się w spodnie i okrywyszy się płachtą, chodzą także raniutko po szczodrakach „dla śmiechu”.

(...)

Wieczorem zmieniają sługi panów swoich. Odprawianie przez starego gospodarza nawet złego sługi odbywa się zawsze czule. Odchodzący dostaje ćwierć kołacza, a przy pożegnaniu ściska nogi gospodarstwu, przyczem nie obejdzie się z obu stron bez łez i szczerych życzeń. Po parobka gospodarze, a po dziewczkę gospodyni na dawną służbę (miejsce poprzedniej służby) iść musi. Sprowadzonego sługę goszczą i zaraz wskazują mu pościel.

Jeżeli który sługa lub służąca odchodzi ze służby z gniewem, to wychodząc z domu, nie zawiera drzwi ręką, lecz tylko przypiera je zadkiem, aby gospodyni nie dostała sługi.

Prof. Bronisław Gustawicz, O ludzie poddukańskim w ogólności, a Iwoniczanach w szczególności (fragmety)

11. **dzieża** – duże, drewniane naczynie do rozczywania i wyrabiania ciasta na chleb.

12. **krom** – kromka.



Dwaj chłopcy z Wrocanki

Pierwszy, Franciszek, urodził się we Wrocance w 1893 roku, drugi, jego młodszy o jedenaście lat brat Józef, w 1904. Byli synami Karola Gazdy (syna Józefa i Józefy z Kozłowskich) i Anieli z Dróbków (córki Stanisława i Rozalii Wilk). Wiele lat później, w samym sercu eleganckiej Warszawy, przy ulicy Piusa XI 47a (obecnie Piękna), Franciszek, Józef i jego żona Helena stworzyli świetnie działającą rodzinną firmę: Wytwórnę Fotograficznych Kart Widokowych z własnym sklepem przy ulicy Wielkiej 22. Franciszek fotografował, Helena zajmowała się laboratorium, a Józef sprzedają. Wytwórnia istniała aż do upadku Powstania i eksodusu warszawiaków z palącego się miasta. W kordonie pilnujących ich Niemców, szli do obozu w Pruszkowie już tylko Józef i Helena. Franciszek zmarł nagle 10 listopada 1942 roku, prawdopodobnie na wieść o kolejnej masowej zbrodni Niemców na Polakach. Miał zaledwie 49 lat. Współwłaścicielką firmy została jego córka, Eveline, stale mieszkająca w Wiedniu.

Gdybym zapytała...

Przed wyjściem do obozu Rodzice zakopali w piwnicy sprzęt fotograficzny i szklane płytki z negatywami. Kiedy w styczniu 1945 roku wrócili do Warszawy, okazało się, że szabrownicy rozkradli sprzęt, a większość płytek porozbijali. Ocalałe, w 1983 roku Mama przekazała Muzeum m. st. Warszawy. Dziś pocztówki sygnowane nazwiskiem twórcy firmy i głównego fotografa (fotografował też Józef) – Franciszka Gazdy, można obejrzeć tylko w Muzeum i u kolekcjonerów. Pojawiają się też na Allegro i często je kupujemy, ocalałe pocztówki to jedyny materialny ślad po rodzinnej firmie. Niemcy zburzyli kamienicę przy Piusa XI, sklep razem z ulicą Wielką zniknął pod Placem Defilad. Pozostała tylko tablica: „Tu była ulica Wielka”.

„Prawdopodobnie”, „podobno”, „chyba”, takich słów często muszę używać, pisząc i mówiąc o nich – ja, dziennikarka, córka Józefa, Marzanna de Latour, z domu Gazda. Ze wstydem przyznaję, że zbyt późno zainteresowałam się histo-

O rodzinnej firmie, Wytwórni Fotograficznych Kart Widokowych, prowadzonej w przedwojennej Warszawie przez Józefa i Franciszka Gazdów z Wrocanki, a także o poszukiwaniach i odkrywaniu rodzinnych historii opowiada córka Józefa, Marzanna de Latour, dziennikarka.

rią własnej rodziny, choć przecież przez 30 lat pracy w Polskim Radiu zawodowo zajmowałam się losami różnych ludzi. Dlaczego o swojej rodzinie wiem tak mało? Dlaczego dopiero teraz, kiedy już wszyscy nie żyją, szukam o nich informacji? Dlaczego muszę szukać w starych, poźółkłych dokumentach, w archiwach, w księgach parafialnych? Przecież mogliby mi to opowiedzieć moi Rodzice! Gdybym zapytała...

Moja Mama kilka razy w roku wchodziła do łazienki z jakąś aparaturą, płynami w butelkach i szklanymi negatywami pocztówek. To znaczyło, że zbliżało się któreś ze świąt albo czyjeś imieniny. Kiedy wychodziła, na sznurkach suszyły się pocztówki – bożonarodzeniowe, wielkanocne, imieninowe, bo i takie też robili. Wiedziałam, że przed wojną Rodzice mieli wytwórnę pocztówek i taka wiedza mi wtedy wystarczyła.

Na szczęście Ojciec w 1967 roku, roku swojej nagłej śmierci, zdążył napisać wspomnienia [fragment publikujemy na s. 29], dzięki którym poznałam jego życie od początku do końca. I jego rodzinę. Wiele się dowiedziałam podczas listopadowej wizyty we Wrocance. Z kroniki szkolnej, że Franciszek poszedł do tamtejszej szkoły jako sześciolatek w 1899 roku i skończył ją w 1905. Ojciec napisał, że został on później wysłany do gimnazjum w Jasle, ale szybko uciekł stamtąd do kopalni ropy w Perechińsku. I tu znowu nie wiem, co było dalej. W jaki sposób trafił do wojska czy



Marzanna de Latour

do szkoły kadetów w Przemyślu, potem na wojnę, „gdzie jako kadet pracował w sądzie polowym”. Tak nie może być – postanowiłam. Teraz moja kolej, muszę wydać album z pocztówkami, opatrzony historią rodziny. Umocniłam się w tym postanowieniu, kiedy mój syn, Daniel, kupił książkę *Warszawa wczoraj i dziś* z pocztówką Franciszka... Gazoli(!),



22. 11. 1936 r. Polonia administrabilis

Kraków, Kościół św. Barbary



Fot. F. Gazda

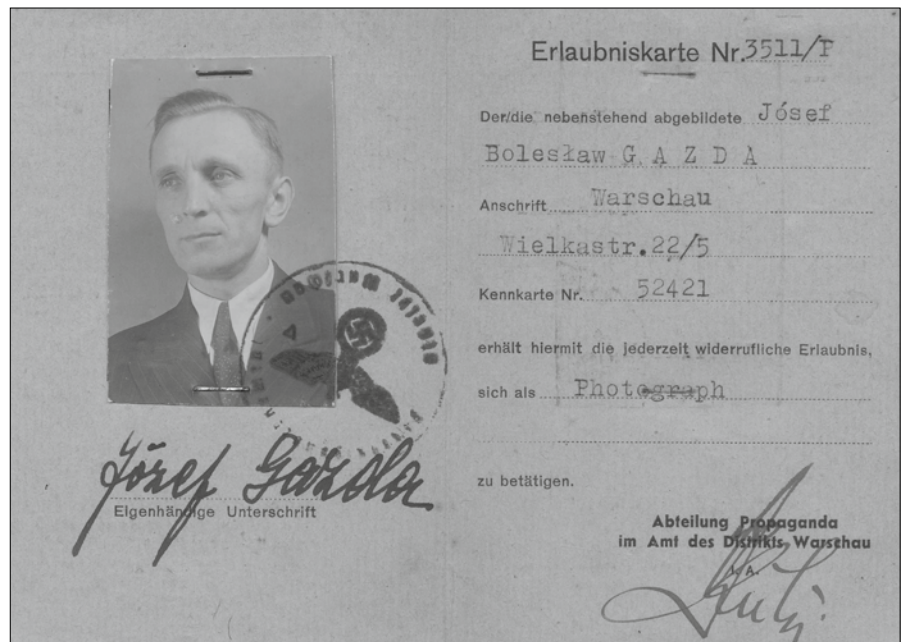
Warschau, Hochhaus am Postplatz
Warszawa, „Drapacz” przy Pl. Pocztowym
479

Przedwojenna Warszawa, „Drapacz” przy Placu Pocztowym. Kartka pocztowa wydana przez Wytwórnę Fotograficznych Kart Widokowych; fot. Franciszek Gazda

a ja trochę później album *Przedwojenne Śródmieście Warszawy*, najpiękniejsze fotografie, z naszą pocztówką bez podania autora, choć wszystkie pocztówki były sygnowane nazwiskiem Franciszka Gazdy. Zaczęłam zbierać informacje o rodzinie.



Helena Gazda, żona Józefa



Józef Gazda, fotograf, pozwolenie na prowadzenie działalności

Betty „wygrała” sobie Franciszka

Świadectwa ślubów i chrztów rodziny z Wrocanki aż po pradziadków znalazłam w Archiwum Państwowym w Sankcie. Do łacińskiego tekstu metryki Franciszka dołączona była informacja po polsku, że ożenił się 30 maja 1919 roku w Wiedniu, w kościele św. Floriana. Znam ten kościół, jest tuż obok mieszkania żony Franciszka – Austriaczki, wiedeńki – Barbary z Hammerów. Spędziłam tam kiedyś całe wakacje. W listopadzie br. pojechałam do Wiednia i w księdze parafialnej znalazłam świadectwo ich ślubu, jest w tej chwili tłumaczone. Betty, tak mówili moi Rodzice, grała na wielu instrumentach. Franciszka „wygrała” sobie na pianinie w Przemyślu, podczas I wojny światowej, kiedy występowała z orkiestrą objeżdżającą przyfrontowe miasta. Grała też na trąbce w damskiej orkiestrze „Santa Lucia” (mam zdjęcie), w parafialnym kościele św. Floriana na organach, na skrzypcach na cmentarzach, a na pianinie do tańca w Gasthausach. Wszędzie mnie zabierała. Bała się, że się zgubię w wielkim mieście. O jej śmierci w 1977 roku dowiedziałyśmy się z Mamą od Leopolda Hammera, brata Betty, który opiekował się mną w Wiedniu i kiedyś nas odwiedził w Polsce. Pokazywał mi Wiedeń, jego muzea, Prater.

To jego dzieci przede wszystkim szukałam niedawno w Wiedniu, mając nadzieję, że znajdę u nich rodzinne doku-

menty, zdjęcia, jakiegokolwiek pamiątki po Franciszku, Betty i ich córce Eveline, która w 1959 roku, mając 37 lat, popełniła samobójstwo skacząc z okna IV piętra mieszkania swojej matki.

To było okno pokoju, w którym mieszkałam. Lili, tak ją nazywała rodzina, miała raka mózgu, z bólu i rozpaczony wyskoczyła przez okno. Była piękną kobietą – modelką, projektantką mody, zajmowała się zawodowo reklamą. Chciała mnie zabrać do Wiednia do szkoły mody, kiedy zobaczyła moje projekty, które rysowałam, ale Rodzice się nie zgodzili. Lubiła, tak jak Franciszek, fotografować, często siebie. Przesyłała nam swoje zdjęcia, zawsze z miłymi słowami na końcu: Eure Lili, Wasza Lili. Raz tylko bardzo oficjalnie napisała: Hochzeitstag, Aufnahme in Atelier von Fred, Eure Eva und Fred. Dzień ślubu, przyjęcie w pracowni Freda. Pałacowe wnętrza, Lili z kwiatami, przystojny Fred, piękna para. Zdjęcie sygnowane pieczętką: „Eva Hawel”. Dopiero teraz wpadłam na pomysł, żeby poszukać Freda. I znalazłam – Alfred Hawel, malarz /1901-1961/, nagroda za plakat, wystawa portretów osobistości wiedeńskich w Nowym Jorku, jego prace obok takiej znakomitości jak Klimt. Muszę dalej szukać informacji o Fredzie.

Gdzie mieszkali pradziadowie?

Niestety, ciągle niewiele wiem o Franciszku. Nie mam nawet jego zdjęcia.

Kiedy będę miała przetłumaczone świadectwo ślubu Franciszka i Betty, poproszę ambasadę austriacką o pomoc w znalezieniu rodziny Leopolda Hammera. Podobno jest to możliwe. W parafialnym kościele wujka Leopolda w Wiedniu dostałam świadectwo zgonu, zmarł 1 stycznia 1981 roku, cztery lata po siostrze Barbarze. W domu, gdzie mieszkał, nikt go już nie pamięta. Kiedy wróciłam z Wiednia, znalazłam w skrzynce mailowej wiadomość z Archiwum Narodowego w Krakowie, że podczas spisu ludności w 1921 roku Franciszek Gazda był zameldowany na ulicy Grzegórzeckiej 19. W Archiwum są też jego pocztówki. Pewnie tak jak napisał Ojciec, „dotarł Franek do swej lubej, wziął ślub z Betty w Wiedniu, otrzymał w posagu od teścia fabryczkę octu, spieniężył ją, wziął żonę pod pachę i przyjechał do nowo budującej się Polski, do Krakowa”. Czeka mnie wizyta w Krakowie. I szukanie odpowiedzi na wiele pytań związanych z dzieciństwem „dwóch chłopców z Wrocanki”:

Franciszek urodził się w domu nr 43, reszta dzieci w domu nr 161. Gdzie były te domy? Czy Kozłowscy z Iwli, skąd pochodziła moja prababka Józefa Kozłowska, byli powiązani z Janem Kozłowskim, właścicielem nieistniejącego już drewnianego dworu we Wrocance? Czy moi pradziadkowie: Józefa z Kozłowskich i Józef Gazda mieszkali w tym dworze? Wiem, że dwór nazywany był – Józefów. Dom Józefy i Józefa? Jaki herb znajdował się na drzwiach dworu? Siostra Ojca, Katarzyna, mówiła, że dzieci bały się chodzić do dziadków, bo na drzwiach była rzeźba ze straszonym zwierzem. Co się wiąże z nazwą „górką Gazdów”?

Jest jeszcze wiele innych pytań, na które muszę znaleźć odpowiedź. Może Państwo mi pomogą? Będę bardzo wdzięczna.

Marzanna de Latour
nr telefonu: 501372376,
e-mail: ma.sympa@yahoo.pl

Opowieść o moim Ojcu Józefie i Stryju Franciszku nie mogłaby powstać bez życzliwej pomocy Małgorzaty Baran, dyrektor Szkoły Podstawowej we Wrocance, Marka Klary, wójta Gminy Miejsce Piastowe i księdza Jana Nigborowicza, proboszcza parafii we Wrocance, którym za tę pomoc serdecznie dziękuję.



Betty, żona Franciszka, z ich córką – małą Lili



Lili na autoportrecie

W zaraniu mego życia

– wspomnienia Józefa Gazdy, jednego z tytułowych „Dwóch chłopców z Wrocanki”

Był to dzień 15 kwietnia 1904 roku, dość pamiętny we Wrocance, w powiecie krośnieńskim, z uwagi na wielką śnieżną zawieję i huraganową burzę jaką nawiedziła rodziną moją wioskę. Biedna „babka” Pikulka, która trudniła się sprowadzaniem dzieci na ten świat, ledwie ducha nie wyzionęła w drodze ze Szczepańcowej do mojej Matki.

Babka Pikulka słyęła na okolicę ze znanstwa swojej sztuki i olbrzymiej kolekcji ziół, którymi okadzała chorych, okładała chore miejsca i warzyła herbaty skuteczne na wszystkie choroby. Jakoś naprawdę nikt tam nie umierał spośród noworodków, poza tymi, które planowo umrzeć musiały na jakieś wymyślne choroby. Pomiędzy opis szumnych chrzcin moich, bo ich nie pamiętam.

Pierwsze co zapamiętałem to zabawa szkaplerzem, który leżał na stole. Szkaplerz był poświęcony przez jakiegoś sławnego misjonarza, a ja sobie sporządziłem ze szkaplerza lejce do koni. Dostałem od Ojca straszne bicie. Tego samego dnia dostałem drugą „frycówkę”, bo rwałem się do ssania piersi, którą mi Matka posypywała solą i pieprzem, a ja obcierałem pierś jakimś gałganem. Wiedziałem już, że

z Ojcem żartów nie ma, a Matka pozwala mi na wszystko możliwe.

Ojciec pracował na wyjeździe w kopalniach nafty w charakterze majstra wiertacza po 12 godzin na dobę i co dwa tygodnie przyjeżdżał do domu na dużą szychtę. Mieliśmy prawie 5 mórg pola, które moja Matka uprawiała, nadto była kierowniczką Kółka Rolniczego we Wrocance, co ogólnie wyczerpywało jej dość wężle zdrowie.

W międzyczasie rodzice postawili nowy ładny dom, który mi się bardzo podobał, bo miał komin zakończony pałeczką, a wokół domu żywopłot i ładne zabudowania gospodarskie z nowiutką studnią. Byłem dumny z tego gospodarstwa, bo nikt takiego w naszej wsi nie posiadał. Najstarszego brata, Franka, rodzice posłali do gimnazjum do Sanoka, nie tając swoich zamiarów, że chcą go widzieć księdzem. Ale Franek był dzieckiem chłopskim i miał różne w nauce przeszkody. Uprzywilejowane były dzieci urzędników państwowych cesarsko – królewskiej monarchii Franciszka Józefa I, potem dzieci fabrykantów, kupców i różnych cechmistrzów, ale chłopskie dzieci były skazane na przytyrpywanie nimi. (...)

Łęczany na fotografii niemieckiego żołnierza

Zdjęcia zostały zrobione w marcu i kwietniu w 1941 r. w Łęczanach przez niemieckiego żołnierza, który podczas drugiej wojny stacjonował w Krośnie. Niestety, nie potrafimy zlokalizować miejsc uwiecznionych na fotografiach, dlatego prosimy Czytelników o pomoc w ich wskazaniu. Spostrzeżenia i opinie prosimy przysyłać na adres Gminnego Ośrodka Kultury (ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe) albo drogą internetową: e-mail: piastun@vp.pl. Za pomoc w rozpoznaniu miejsc i osób – przewidziane nagrody!

Fotografie pochodzą ze zbiorów wydawnictwa Ruthenus.



Wspomnienia o stanie wojennym

O pamiętnej grudniowej nocy 1981 r., opozycjonistach z naszej gminy, służbach na rogatkach, kartkach na mięso i tworzącej się Solidarności w Miejscu Piastowym.

Było to w nocy, z dwunastego na trzynastego grudnia 1981 roku. Słuchałem programu pierwszego polskiego radia, z którego dochodziły niepokojące wiadomości o anarchii i destabilizacji Polski, o trudnej sytuacji w gospodarce i zaostrej sytuacji w kraju kryzysie. Nagle radio ucichło. Odruchowo spojrzałem na zegarek, była godzina 24:00. Próby regulowania radiodbiornika nic nie dały – wszystkie stacje polskiego radia zamilkły. Zdawałem sobie sprawę, że musiało stać się coś złego. Tej nocy nie mogłem już zasnąć. Dopiero o 6:00 rano z radia, jakoś wyjątkowo złowieszczo, zabrzmiał hymn, a po krótkiej przerwie usłyszałem głos generała Wojciecha Jaruzelskiego, który wojskowym tonem, wolno i stanowczo mówił: *Obywatelki i obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Zwracam się dziś do was jako żołnierz i jako szef rządu polskiego. Zwracam się do was w sprawach wagi najwyższej. Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. Dorobek wielu pokoleń, wzniesiony z popiołów polski dom ulega ruinie...* I dalej, jak grom z jasnego nieba padła dalsza część przemówienia: *Ogłaszam, że w dniu dzisiejszym ukonstytuowała się Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego* (organ administrujący Polską w czasie stanu wojennego, kierowany przez gen. W. Jaruzelskiego. WRON powstała w nocy 12/13 grudnia 1981 r., a rozwiązana się 21 lipca 1983 r. – przyp. red.). *Rada Państwa, w zgodzie z postanowieniami konstytucji, wprowadziła dziś o północy stan wojenny na obszarze całego kraju.*

Rozmowa kontrolowana, rozmowa kontrolowana...

Dla mnie, jak i zapewne dla większości Polaków, było to niesamowitym zaskoczeniem czy wręcz szokiem. Byłem oficerem rezerwy, w kieszeni munduru miałem kartę mobilizacyjną, w której był zapis: „W przypadku mobilizacji, stanu wojennego, wojny lub innych zagrożeń należy natychmiast zgłosić się do swojej jednostki”. Pracowałem wtedy w WSK w Krośnie, zakład był zmilitaryzowany. Wprowadzając stan wojenny, władze ogłosiły militaryzację kilkuset kluczowych zakładów pracy. Ich pracownicy zostali poddani rygorom obowiązującym żołnie-

rzy w czasie wojny. Odmowa wykonania polecenia służbowego w przedsiębiorstwie objętym militaryzacją mogła zakończyć się nawet karą śmierci. Znałem doskonale regulamin Wojska Polskiego, który wyraźnie mówi: w razie dezercji – sąd polowy, natomiast za nieobecność w zakładzie zmilitaryzowanym groziły również surowe sankcje. Stałem na rozdrożu, wiedziałem jedno: w dwóch miejscach naraz być nie mogę. I tak się to zaczęło. Radio ciągle milczało. Przez całą dobę, w odstępach czasowych, ogłaszano co wolno robić, a co jest zakazane, za co grozi kara śmierci, a za co więzienie. I tak w kółko.

Oficjalnym powodem stanu wojennego była pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju, której przejawami były m.in. brak zaopatrzenia w sklepach i reglamentacja. Systemem tzw. kartek żywnościowych objęto wiele istotnych towarów: mięso, masło, tłuszcze, mąkę, ryż, mleko dla niemowląt itd. Kolejnym powodem było zagrożenie bezpieczeństwa energetycznego w kraju w związku ze zbliżającą się zimą. Rzeczywistymi powodami były jednak obawy reżimu komunistycznego przed utratą władzy. Ogłoszenie stanu wojennego dekretem popartym przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego nie miało mocy prawnej, gdyż nie było podpisane przez przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego. W dodatku w tym czasie obradował sejm, co w zasadzie, z punktu widzenia ówczesnie obowiązującej konstytucji, całkowicie wykluczało możliwość wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Wyłączono komunikację telefoniczną, wprowadzono cenzurę korespondencji. Kiedy później przywrócono łączność, kontroli i cenzurze podlegały również rozmowy telefoniczne (w słuchawkach telefonicznych informował o tym powtarzający się, automatyczny komunikat: rozmowa kontrolowana, rozmowa kontrolowana...).

Czapka na parapecie

W zakładach pracy już następnego dnia rozpoczęły się strajki będące protestem robotników przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Tak wspomina dzień 14 grud-



Edward Markiewicz, dyrektor POM w Miejscu Piastowym, fot. archiwum rodzinne

nia 1981 r. obecny radny gminy Miejsce Piastowe Czesław Kopczak, a wówczas współorganizator strajku w WSK PZL i kolporter pism podziemnych: – *Gdy w poniedziałek, przyszedliśmy do pracy, atmosfera była bardzo napięta. Ludzie byli zdenerwowani zaistniałą sytuacją, tym bardziej, że zakład został zmilitaryzowany. Załoga postanowiła rozpocząć strajk, jako protest przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. Kierowałem tym strajkiem. Oficjalnie nie było komitetu strajkowego, było to kierownictwo utajnione. Strajk trwał dwa dni. W tym czasie do zakładu przyjechał komisarz w randze majora, który objął pełnię władzy nad WSK, a dotychczasowe kierownictwo zostało odsunięte. Bardzo szybko dało się odczuć, że władza w zakładzie jest inna, że nastąpił reżim. Po kilku dniach inne zakłady zaczęły pracować i my również podjęliśmy pracę. Po pewnym czasie, jak sytuacja w zakładzie trochę się unormowała, zaczęliśmy się ponownie organizować. Najważniejszą sprawą była pomoc dla rodzin osób internowanych z naszego zakładu. Była to pomoc finansowa i żywnościowa. Regularnie dostarczaliśmy żywność i pieniądze, żeby rodziny miały z czego żyć. Zbiórka była tak zorganizowana, że kładło się czapkę*

OBWIESZCZENIE

o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa

Kierując się potrzebą zapewnienia wymiarów ochrony publicznego interesu państwa i obywateli, w celu stworzenia warunków skutecznej ochrony państwa, ładu i porządku publicznego oraz przyczynienia znaczącej dyscypliny społecznej, a także mając na względzie zabezpieczenie możliwości sprawnego funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej – działając na podstawie art. 33 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Rada Państwa wprowadziła stan wojenny.

W związku z tym podaje się do publicznej wiadomości, że na czas obwieszczenia stanu wojennego w szczególności:

- zakazano wydania, rozprowadzenia i rozpowszechniania wszelkich informacji i wiadomości, w szczególności tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego, a także tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego, a także tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego;
- zakazano wydania, rozpowszechniania i rozpowszechniania wszelkich informacji i wiadomości, w szczególności tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego, a także tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego;
- zakazano wydania, rozpowszechniania i rozpowszechniania wszelkich informacji i wiadomości, w szczególności tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego, a także tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego;
- zakazano wydania, rozpowszechniania i rozpowszechniania wszelkich informacji i wiadomości, w szczególności tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego, a także tych, które mogłyby być szkodliwymi dla bezpieczeństwa państwa, ładu i porządku publicznego;

PRZEWODNICĄCY RĄD PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Służby na rogatkach

A co działo się na terenie gminy Miejsce Piastowe? Kilka dni przed ogłoszeniem stanu wojennego sekretarz Urzędu Gminy wręczył kilku osobom karty mobilizacyjne, przydziały do jednostki zmilitaryzowanej. Otrzymali je m.in.: Fryderyk Liwosz, Bolesław Kubit z Głowienki oraz dwaj pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Miejscu Piastowym. Jeden z nich był oficerem rezerwy w stopniu porucznika, pozostali to zwykli poborowi. Stan wojenny został ogłoszony w niedzielę o północy, natomiast w poniedziałek, 14 grudnia, o godzinie 6:00 funkcjonariusz milicji z posterunku w Miejscu Piastowym przyszedł do mieszkania przy ulicy Dworskiej, gdzie mieszkał ów porucznik rezerwy, i oznajmił mu, że do pracy dziś nie pójdzie i musi się zgłosić do Aeroklubu na lotnisku w Krośnie. Ten sam funkcjonariusz poinformował dyrektora POM-u o przyczynie nieobecności pracownika. W Aeroklubie, w dużej sali, były dwa długie stoły, na których układano spadochrony przed skokiem. Salę tę nazywano „spadochroniarnią”. Przy jednym stole był lekarz, który pobieżnie badał wszystkich zgłaszających się. Po badaniu każdy otrzymywał umundurowanie: wysokie skórzane buty, mundur, czapkę uszatkę, rękawice, ciepłą kurtkę zwaną bechatką. Po umundurowaniu zostali przewiezieni do Technikum Elektrycznego w Turaszówce. Cała szkoła zajęta była przez jednostkę zmilitaryzowaną. Oficerowie rezerwy byli dowódcami plutonów, natomiast poborowi pełnili służbę na rogatkach. W Miejscu Piastowym rogatki znajdowały się na obecnych ulicach: Jana Pawła, ks. Bronisława Markiewicza i Dukielskiej. Obok Gminnego Ośrodka Kultury stał duży barakowóz, który służył za wartownię. Przy każdej rogatce stał kosiak, przy którym pełniący służbę

moгли się ograniczyć. Na każdym posterunku zmobilizowani poborowi pełnili całodobową służbę. Losowo do kontroli zatrzymywali przechodzące osoby. Sprawdzali przepustki, dowody osobiste, bagaże. To samo dotyczyło kierowców samochodów osobowych i autobusów.

W zakładach pracy, takich jak WSK, Naftomet czy POM praca odbywała się na dwie zmiany. Z uwagi na godzinę milicyjną pracownicy musieli posiadać przepustki, dzięki którym mogli poruszać się po godzinie 22:00. We wszystkich zakładach pracy były szatnie dla pracowników, a w nich szafy metalowe na odzież ochronną. Po ogłoszeniu stanu wojennego funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, w asyście komendantów straży zakładowych, wchodziłi do szatni, siłą otwierali każdą szafę i robili drobiazgowe rewizje. Sytuacja taka miała miejsce m.in. w Naftomecie, gdzie za posiadanie ulotek oraz akcje plakatowania zatrzymany został Stanisław Majerski, radny i przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Gminy Miejsce Piastowe I kadencji. Skazany został wyrokiem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego na sesji wyjazdowej w Rzeszowie na 5,5 roku więzienia i utratę praw publicznych na 3 lata. Po rewizji nadzwyczajnej Prezesa Izby Wojskowej Sąd Najwyższy złagodził karę do 1,5 roku więzienia.

Przetrzymywani na posterunku milicji

Do końca stanu wojennego stałym opiekunem POM-u był funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa, który często przychodził do dyrektora Edwarda Markiewicza i przy drzwiach zamkniętych przekazywał polecenia. Dyrektor zobowiązany był wyposa-

na parapecie w hali produkcyjnej i po wypłacie każdy dobrowolnie dawał, ile mógł. Były to dość duże kwoty.

W całym kraju ograniczono możliwość przemieszczania się, wprowadzając godzinę milicyjną (w początkowym okresie od 19:00, następnie od 22:00 do 6:00). Jednocześnie zakazano zmiany miejsca pobytu bez uprzedniego zawiadomienia władz administracyjnych. Wstrzymano wydawanie prasy (poza dwiema gazetami rządowymi – „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności” oraz 17 terenowymi organami komitetów wojewódzkich PZPR). Zarządzono również wstrzymanie wyjazdów zagranicznych do odwołania, zamknięto granice państwa i lotniska cywilne, a także czasowo zawieszono zajęcia w szkołach i na uczelniach wyższych. W ciągu pierwszego tygodnia trwania stanu wojennego w więzieniach i ośrodkach internowania znalazło się około 5000 osób. Ogółem, w okresie trwania stanu wojennego, zostało internowanych około 10 000 osób w 49 ośrodkach internowania na terenie całego kraju. Byli to głównie przywódcy NSZZ Solidarność, doradcy związku i związani z nim intelektualisci. Dalszym 4000 osób, głównie przywódcom i uczestnikom strajków i protestów, już 24 grudnia 1981 r. przedstawiono zarzuty prokuratorskie, osądzono i skazano, zwykle na kary więzienia. Powszechną praktyką było zwalnianie działaczy NSZZ Solidarność z pracy i zmuszanie ich do emigracji z kraju.



Państwowy Ośrodek Maszynowy w Miejscu Piastowym, fot. Bolesław Bajorski, archiwum UG

żyć wszystkie samochody ciężarowe w 4 ławy z desek, założyć plandekę, zatankować do pełna, przygotować do jazdy, w razie gdyby zaszła taka konieczność. Samochody musiały stać, a kierowcy pełnili całodobowe dyżury.

Jesienią 1982 r. doszło do utworzenia struktury podziemnej. Okazją ku temu stała się uroczystość nawiedzenia archiprezbiteriatu krośnieńskiego przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która odbyła się 8 listopada 1982 r. W zorganizowanym przy tej okazji spotkaniu działaczy rozwiązanego związku zawodowego Solidarność, w którym uczestniczył między innymi Jan Cypcarz, podjęto decyzję o rozpoczęciu skoordynowanych działań podziemnych. Powołana przez nich Tymczasowa Komisja Wykonawcza NSZZ Solidarność Regionu Podkarpacia rozpoczęła wydawanie biuletynu „Solidarność Podkarpacka”. Zorganizowano lokale, w których drukowano pismo, m.in. w Iwoniczu Zdroju, Głowience, Krościenku i Turaszówce. Drukiem zajmował się również wspomniany wcześniej Stanisław Majerski.

O kolportażu ulotek i innych nielegalnych wówczas wydawnictw opowiada Czesław Kopczak: – *Wydawane były nielegalne broszury podziemne, kolportowaliśmy je w zakładzie i poza jego terenem. Miałem ściśle, zresztą bardzo dobre kontakty z Zygmuntem Zawojkim, współorganizatorem strajku w WSK. Był on członkiem delegacji Zespołu Organizacyjnego NSZZ Województwa Krośnieńskiego w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, obecnym przy podpisaniu Porozumień Sierpniowych. Dostarczał on do Krosna wydawnictwa Solidarności z Warszawy, zanim wyjechał do Stanów (dostał bilet w jedną stronę). Zygmunt był u mnie w domu kilkakrotnie. Nielegalne wydawnictwa woził w plecaku. Zawsze jeździł na rowerze, co było dla esbeków istotnym utrudnieniem. Proszę sobie wyobrazić jadącego powoli z Krosna do Widacza rowerzystę i kilkadziesiąt metrów dalej śledzących go samochodem esbeków. On miał stałych takich obserwatorów. Wydawnictwa te były przez nas, za pośrednictwem innych ludzi, rozpowszechniane. Na szczęście nie było wpadek. Jak Zygmunt wyjechał do Stanów, pałeczkę po nim przejął Zygmunt Błaż. Przez pewien czas miałem w domu do przechowania maszynę do pisania. Fajna, mała była, nadająca się do konspiracji. Na tej maszynie two-*

zone były ulotki i inne rzeczy. SB nas pilnowało. Aresztowali mnie dwa razy, aresztowali, bo... byli tacy, co meldowali, donosili. Potem prowadzili przeciwko mnie postępowanie za kolportaż nielegalnych ulotek i wydawnictw. Na szczęście weszła amnestia. Wezwali mnie do sądu i wręczyli postanowienie, że na razie jestem czysty. Ale miałem swoich opiekunów nadal.

Demokracja czy PRL?

Na przełomie lat 1982-1983 również w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Miejscu Piastowym zaczął się ponownie tworzyć związek zawodowy Solidarność, a jego założycielami byli Jan Cypcarz i Eugeniusz Guzik z Głowienki. Był to bardzo trudny i niebezpieczny czas. Nikt nie był w stanie przewidzieć, jak dalej potoczą się losy kraju. Wszyscy zadawali sobie pytania, czy będzie dalej PRL, czy będą lepsze czasy, demokracja, swoboda i jak będziemy żyć. Jan Cypcarz był w bardzo niezręcznej sytuacji, gdyż część załogi była za Solidarnością, a część przeciw. Zwołano pierwsze zebranie, na którym wybrano zarząd i przewodniczącego, został nim Jan Cypcarz, a zastępcą Eugeniusz Guzik z Głowienki. Na wszystkie zebrania zapraszano dyrektora Edwarda Markiewiczza.

Były to okres obowiązującego stanu wojennego, ówczesne władze starały się wszelkimi sposobami utrudnić i rozbić niezależny związek zawodowy. Tak wspomina ten czas Eugeniusz Guzik:

– *Notorycznie wzywano mnie do komisariatu MO w Miejscu Piastowym, gdzie byłem przesłuchiwany przez kapitana Wojska Polskiego, a jeszcze częściej musiał tam meldować się przewodniczący. Bardzo często, prosto z posterunku, przewożono go na przesłuchania do Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krośnie. Pytano nas o nastroje panujące w zakładzie, o propagandowe ulotki, o ilość członków związku. Przed każdą kolejną rocznicą wprowadzenia stanu wojennego, 1 majem lub 22 lipca czy też rocznicą Rewolucji Październikowej, przewodniczący był przetrzymywany na milicji, by przypadkiem nie przyszło mu do głowy wywoływać w zakładzie jakichś zamieszek, jak to wtedy określano: kontrrewolucji.*

Stan wojenny został zawieszony 31 grudnia 1982 roku, a 22 lipca 1983 roku został definitywnie zniesiony, rozwiązano również WRON. Jedną z konse-



Ze względu na braki na rynku mięso, masło, mąkę, cukier, słodycze, papierosy, alkohol czy benzynę można było kupić tylko na kartki. Kartka żywnościowa z listopada 1982 r.



Kartka żywnościowa na mleko z czerwca 1983 r.

kwencji stanu wojennego było to, że Polska straciła dziewięć lat w procesie demokratyzacji i transformacji. Pamiętamy, że powstanie NSZZ Solidarność było w bloku sowieckim ewenementem. Od sierpnia 1980 roku Polska, jako jedyny kraj w Europie Wschodniej, weszła na drogę demokratyzacji i dialogu społecznego oraz rozpoczęła swój marsz ku demokratycznej Europie. Ta wielka nadzieja na lepsze jutro została w polskim społeczeństwie stłamszona 13 grudnia 1981 roku, by ponownie w pełni odrodzić się w czerwcu 1989 r. Paradoksalnie, wprowadzenie stanu wojennego, mimo iż w założeniach miało uchronić PRL przed rozpadem (przynajmniej w istniejącym w owym czasie kształcie społeczno-gospodarczym i politycznym), przyczyniło się ostatecznie do upadku komunizmu światowego i ZSRR.

*Józef Machnik
pod czujnym okiem
Janusza Węgrzyna*

Za udzielenie informacji uprzejmie dziękujemy Janowi Witkosiowi, Eugeniuszowi Guzikowi, Czesławowi Kopczakowi, Stanisławowi Majerskiemu.

Zródła: *Stan wojenny w Polsce 1981-1983* pod redakcją Antoniego Dudka, Warszawa 2003, Instytut Pamięi Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu; *Encyklopedia Solidarności*.

Jak dawniej posłowie dbali o mieszkańców

Przedstawiamy kolejne interpelacje poselskie w sprawach mieszkańców z naszej gminy sprzed około 100 lat. Tym razem – interpelacja posła Tadeusza Seiba w sprawie niesprawiedliwej daniny nałożonej na gminę Głowienka.

1588
SEJM USTAWODAWCZY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA, D. 15 grudnia 1922

Interpelacja
posła Tadeusza Seiba do Pana Ministra Spraw
Wewnętrznych z powodu niesprawiedliwego przydziału
jednorazowej daniny tudzież kontyngentu
słomy i siana dla gminy Głowienka
w pow. Krośnieńskim w Małopolsce.

Z gminy Głowienki pow. Krosno (Małopolska) otrzymałem list, który brzmi:

„Gmina nasza udaje się do posłów o pomoc i obronę z powodu jednorazowej daniny i kontyngentu słomy i siana. Dostajemy już takie pigułki do zgryzienia, że już łeb człekowi trzaska ze strapienia i kłatwa się wyrывa z duszy na język za taką gospodarką, jaką dzisiaj ratuje się niby i buduje Ojczyznę. Niesprawiedliwość i z pewnością nieumiejętność kieruje tymi co są gospodarzami naszymi. Weźmy daninę – nasze powiatowe miasto Krosno na 10.000 mieszkańców ma złożyć 75 par butów itd., a nasza biedna gmina złożona z samych drobnych rolników, licząca 1.500 mieszkańców ma złożyć 26 par butów, czyli Krosno na 1000 mieszkańców ma złożyć 7 ½ par, a Głowienka na 1000 mieszkańców 18 par butów, i jakaż tu sprawiedliwość.

„Taką samą sprawiedliwością kierują się czynniki miarodajne przy rozdziale kontyngentu słomy i siana. Na gminę naszą tak wielkie nałożono ciężary, że stanowczo nie zdołamy ich dźwignąć”.

„Raz jeszcze wołamy ratunku i pomocy”

Podpisy wszystkich mieszkańców gminy.

Przedkładając ten odpis – stwierdzam, że gmina o której mowa należy do wysoce kulturalnych gmin powiatu krośnieńskiego, że zawsze jeżeli chodziło o służbę Ojczyźnie i pracę dla jej dobra, Głowienka świeciła przykładem. Dziwne i wysoce zatrważające uczucia wzbudza przytoczony list.

Dlatego też podpisani ośmielają się odnieść do Pana Ministra z następującym zapytaniem:

Czy Pan Minister nie zachce natychmiast poczynić potrzebne kroki, aby przydział jednorazowej daniny tudzież kontyngent słomy i siana dla gminy Głowienki został w odpowiedni sposób zmieniony.

Interpelował Seib

Interpelację podpisało także kilkunastu innych posłów,
m.in. Stapiński, Matusz, Sudoł, Wójcik.



GOK w Miejscu Piastowym zaprasza

6 stycznia (poniedziałek) – koncert świąteczny Orkiestry Dętej Gminy Miejsce Piastowe – kościół parafialny w Głowience, godz. 11:00.

12 stycznia (niedziela) – koncert karnawałowy z udziałem orkiestry dętej, zespołu śpiewaczego Rogowice oraz solistów Studia Piosenki Gama – sala widowiskowa GOK w Miejscu Piastowym, godz. 16:00;

– koncert chórów – kościół parafialny w Głowience.

18 stycznia (sobota) – Biesiada Rogowska – sala Domu Ludowego w Rogach (obowiązują wejściówki).

19 stycznia (niedziela) – jasełka w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej w Miejscu Piastowym, sala widowiskowa GOK w Miejscu Piastowym, godz. 16:00.

piastun 

DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

PIASTUN – DWUMIESIĘCZNIK MIESZKAŃCÓW GMINY MIEJSCE PIASTOWE

REDAKCJA: ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe, tel. 13 435 30 74, e-mail: piastun@vp.pl

REDAKTOR NACZELNY: Izabela Póchlonek
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Bartłomiej Bieszczad, Izabela Drobek, Stanisława Gawlik, Janinia Gołabek, Marek Klara, Barbara Lenik, Magda Penar, Leszek Zajdel, korektor – Halina Pleśniarska.
STALI WSPÓŁPRACOWNICY: Józef Machnik

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania i skracania materiałów. Ogłoszenia i reklamy przyjmuje redakcja. Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY W MIEJSCU PIASTOWYM
ul. Dukielska 2B, 38-430 Miejsce Piastowe
tel. 13 435 30 74, www.gokmp.net.

Czasopismo zarejestrowane jest w Sądzie Okręgowym w Krośnie pod numerem Pr.3/07. Zrzeszone jest także w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

SKŁAD: Katarzyna Chochołek
Wydawnictwo Ruthenus – Rafał Barski
ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno
tel. 13 436 51 00, www.ruthenus.pl

DRUK: Drukarnia Hedom – Henryk Michna
ul. Kletówki 54a, 38-400 Krosno
tel. 13 432 02 02, www.hedom.pl



Zwycięzcy w grze podwójnej (od lewej): Tomasz Gorczyca i Natalia Bień, Patryk Zajdel i Kamil Skwara, Mateusz Borkowski i Szymon Kanik

II Gminny Turniej Badmintona

9 listopada w hali sportowej Zespołu Szkół Publicznych w Miejscu Piastowym odbył się turniej badmintona, do którego przystąpiło 16 zawodników rywalizujących w pięciu kategoriach.

W kategorii szkoła podstawowa zwyciężył Dawid Zajdel (Miejsce Piastowe), drugie miejsce zajął Łukasz Kaczmarczyk (Wrocanka), a trzecie Michał Mazur (Miejsce Piastowe). Wśród dziewcząt najlepszą okazała się Katarzyna Kozioł (Miejsce Piastowe), przed Natalią Bień (Miejsce Piastowe) i Adrianną Zajdel (Wrocanka).

W kategorii gimnazjum tryumfował Kamil Skwara (Miejsce Piastowe), drugie miejsce wywalczył Szymon Kanik (Miejsce Piastowe), trzecie Mateusz Borkowski (Miejsce Piastowe). Dwóch zawodników wystąpiło w kategorii seniorskiej: Andrzej Sznajder (Miejsce Piastowe) i Tomasz Gorczyca (Głowienka). Lepszym okazał się zawodnik z Głowienki. Dużym zainteresowaniem cieszyła gra podwójna OPEN, do której przystąpiło sześć par. Pierwsze miejsce wywalczyli Mateusz Borkowski z Szymonem Kanikiem, drugie – Natalia Bień z Tomaszem Gorczycą, a trzecie – Kamil Skwara i Patryk Zajdel.

Nagrody dla zwycięzców w postaci statuetek oraz dyplomów wręczał dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn.

Tekst i fot. Leszek Zajdel



Najlepsze dziewczęta (od lewej): Katarzyna Kozioł i Adrianna Zajdel, Natalia Bień



Z gimnazjum na podium stanęli, (od lewej): Kamil Skwara, Mateusz Borkowski, Szymon Kanik



Najlepsi chłopcy - kat. szkoła podstawowa (od lewej): Dawid Zajdel, Łukasz Kaczmarczyk i Michał Mazur



Tomaszowi Gorczyca gratulacje składa dyrektor GOK w Miejscu Piastowym Janusz Węgrzyn



Kamil Skwara



Jakub Fejkiel



Julia Wilk



Maja Muszyńska



Natalia Uliasz



Aleksandra Uliasz



Natalia Kucharska



Amelka Drozd



Sandra Gonet



Hubert Kandefer



Wiktoria Lorens



Daria Pulnar

Kiedy tydzień przed świętami w szkole w Rogach zebrano około 60 pachnących, drożdżowych, piernikowych mikołajków, trudno było powstrzymać się od odłamania któremuś choćby guzika. Taki niezmierny rozchodził się zapach... Ale Małgorzata Borowska, Maria Ganczarska i Janina Gołąbek każdego z nich dzielnie broniły. Po raz dziewiąty Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi, Szkoła Podstawowa w Rogach i Gminny Ośrodek Kultury w Miejscu Piastowym zorganizowali konkurs na rogowskiego mikołaja. Poniżej dziecięce wypieki, przed oceną jury, która odbyła się po oddaniu „Piastuna” do druku. Rogowski mikołaj można oglądać w Szkole Podstawowej w Rogach.

Tekst i fot. IP

Dzieci z Rogów upiekły mikołaje

Łukasz Kluk



Hubert Lorens



Anna Staroń



Karol Uliasz



Julia Kowalska



REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA



INNOWACYJNA GOSPODARKA
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



**SUPER SZYBKI INTERNET
Z PRĘDKOŚCIĄ 1 Gb/s
W TECHNOLOGII ŚWIATŁOWODOWEJ**

F.H.U. "COMP-SERWIS" ul.Boh. Westerplatte 2, Krosno
www.comp-serwis.com.pl tel. 13 30 73 000, 608 649 147



Internet Światłowodowy bez limitów
+ Telefon stacjonarny + Telewizja cyfrowa HD

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA